Nr. 89. — We Lwowie — Niedziela dnia 19 Kwietnia 1903. — **Rok XLIII.**

Redaktor naczelny
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Sykstuska l. 40, I. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w połud.
Biura administracyi: ul. Kopernika l. 7, parter (sklep), otwarte od godz. 9 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

Przedpłata na „Gazetę Narodową“ wynosi:

	we Lwowie:	na prowincyi:	za granicą
miesięcznie	1 złr.	1 złr. 25 ct.	
kwartalnie	3 „	3 „ 75 „	5 złr. 25 ct.
półrocznie	6 „	7 „ 50 „	10 „ 50 „

Za zmianę adresu dopłaca się 20 ct.
Wraz z „Tygodnikiem mód i powieści“ kwartalnie we Lwowie 4 złr. 20 ct.
„ na prowincyi 4 „ 95 „
We Lwowie za odnoszenie do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.
Numer kosztuje 4 ct.
(Numera dawniejsze kosztują po 10 ct.)

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 6-tej wieczorem.

OGŁOSZENIA i PRZEDPŁATĘ przyjmują: **we Lwowie:** Administracya „Gazety Narodowej“ ulica Kopernika 7 i biuro Sokołowskiego Pasaż Hausmana; **we Wiedniu:** Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Wahlfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstädte 2 — A. Oppelik Grünangergasse 12 — M. Dukes Nachf.: Max. Augenfeld & Emerich Lessner I. Wollzeile Nr. 9. Schallek Wollzeile 11 i J. Danneberg, II. Praterstrasse 33; Adolf Chulawski VI. Getreidemarkt Nr. 13; **w Budapeszcie:** Juliusz Leopold VII, Elisabethring 54; **w Frankfurcie** n. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp.; **w Paryżu:** C. Adam Ciborowski 37 rue de Varenne Paris; **w Warszawie:** Reichmann & Freudler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — **Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — **Głosy publiczności** za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — **Prywatna korespondencya** 3 ct. od wyrazu.

Przed wyborami w Poznańskiem.

Poznań 16 kwietnia.

Ruch przedwyborczy do parlamentu rozpoczyna się teraz u nas na dobre i wielki czas, żeby się zaczął. Nie chodzi o powiaty pewne z polską większością. Tam wszystko zorganizowane i można w ostatnich dniach komitetom lokalnym dać wskazówki potrzebne. Ale w powiatach kresowych, gdzie się zwycięstwo waha, gdzie brak przewodników dla ludu, tam powinno się już agitacyę rozpocząć. Tam rozbudzać poczucie obowiązku, dopomagać ludziom zależnym od niemieckich panów i rządców po wsiach, jak się mają urządzać, aby kontroli, zresztą bezprawnej, przy głosowaniu uniknąć. Nareszcie postawić kandydatów w okolicy wpływowych i znanych. Gdzie mięszana ludność, postawić takich, na których i katolicy niemieccy zgodzić się mogą i możliwe kompromisy ułożyć. Wszędzie do zgody i między nami stronnictwami nakłaniać, aby jak najsolidarniej stanąć naprzeciw Niemców, którzy z pewnością poświęcą wszystkie różnice zdań, aby pod jednym sztandarem narodowym stanąć. A im to trudniej daleko niż nam. Tam zasadnicze różnice zdań pomiędzy stronnictwami liberałów, konserwatystów, postępowych i agraryuszów daleko mocniejsze, niżeli między nami. U nas zasadniczej różnicy niema; są osobistości i sztucznie przez nie wywołane, różnice mniej więcej ograniczające się do sposobu mniej lub więcej ostrzejszego tonu, aliansu, albo zerwania z centrum, w czem głównie sprawa Śląska gra rolę, a nareszcie i głosowanie przy przeszłych wyborach Polaków nad Renem.

Partya ludowa, tak głośna, jest tylko w mieście Poznaniu i jest nią, o ile ogłasza się partyą ludową, bo zasadniczo nie stawia nowego programu, ani się różni od innych. Jest nią tem chyba tylko, że o ludzie dużo mówi i pisze, gdy przecież wszyscy u nas zasłużeni ludzie dla ludu pracowali, od Marcinkowskiego zacząwszy aż do żyjącego dziś tak zasłużonego patrona Jackowskiego. To byli ludowcy w szlachetnem znaczeniu, z poświęceniem i ofiarnością. Znać ich pracę do dzisiaj, bo ten wielki i znakomity rozwój naszych włościan, to owoc usiłowań kilku pokoleń takich ludzi, który wraz z naszem dzielnem i miłującem kraj gorąco, a po chrześcijańsku duchowieństwem, niezmordowanie w tym kierunku pracowali.

Z kilku przedwyborczych zebrań najważniejszem i charakterystycznem było zebranie w Poznaniu wyborców miasta Poznania, odbyte dnia 3. kwietnia. Postawiono na kandydata posła Bernarda Chrzanowskiego, który w ubiegłej kadencyi okręg poznański przedstawiał.

P. Chrzanowski wybrany przeszłym razem na mocy układu między bardzo żywo zwalczającemi się różnemi elementami, uchodzi za ludowca, a że za takiego chce uchodzić, dowodzi jego przemówienie na wiecu: pragnie poświęcić całą pracę swoją dla warstw niższych, uważa je za rdzeń narodu i jest „przekonanym, że do nich przyszłość“ należy. Jest to nieco bałamutne dla kaptowania warstw niższych. Przyszłość należy albo do całego narodu, jeśli się nie damy, tak jak rdzeń narodu jest właśnie we wszystkich warstwach, jeśli je jedna myśl, jedna dusza łączy, albo rozdzielonych nasz duszą. Natomiast całem sercem pisać się można, że gorszym dla nas wrogiem hakatysta niż socyalista i że nienawidzieć go nie wolno. Oświecać go trzeba i zjednać miłością chrześciańską.

Bardzo dodatniem także oświadczeniem szanownego posła jest, „że nigdy nie będę naruszał lekkomyślnie solidarności Koła, która w innych sprawach jest jego siłą i podstawą“. Oświadczenie to było potrzebne. Pan Chrzanowski prowokował był w liście otwartym zniesienie solidarności Koła w rzeczach ekonomicznych i to przez wzgląd na posłów ze Śląska! Było to dużo za wcześnie, bo naprzód posłów ze Śląska jeszcze nie mamy, a jeśli przyjdą, to do nich będzie należeć decyzya, czy wejdą do Koła i pod jakiemi warunkami. Przeciw tym wywodom p. Chrzanowskiego w prawdziwie grzecznym liście otwartym stanął w obronie solidarności Koła poseł Głębocki. Na czasie to było, bo solidarność nie wyszła bez szwanku z rozpraw nad cłami. Prawie to niezrozumiałe. Można pojąć upór przy zdaniu swojem tam, gdzie decyzya ważna i ma zdecydować, ale tym razem, czy Koło się decydowało tak czy tak głosować, większość za propozycyą rządową była zapewnioną w parlamencie, więc na co osłabiać solidarność, na co narażać na szwank tradycyę pięćdziesięcioletnią Koła? Powinna była więc mniejszość ustąpić i solidarnie głosować. Gdzie była większość w Kole, nie dość jasno można osądzić, chwiała się kilka razy stosownie do obecności tych albo tych posłów. Nawet opinia u nas chwiejna w tym względzie.

Ale powracam do sprawozdania p. Chrzanowskiego. Mówił on: Ja wprowadziłem swego czasu ostry ton, ponieważ sądzę, że czas porzucić skargi i żale, a w miejsce obywateli wiernych i pokornych zająć stanowisko obywateli niezadowolonych. Pan Chrzanowski się chwali cudzym kosztem. W mowie jego przeszłorocznej i tegorocznej o sądach nie było ostrzej zgoła tonu, niż już nieraz używali nasi posłowie, gdy było potrzeba. Ton ostry lub spokojny nie może być postawiony jako zasada, ale używa się go w miarę potrzeby i taktyki. Gdzie się chce coś przeprowadzić i sądzi się, że się to uda, używa się oczywiście spokojnego przedstawienia; gdzie niesprawiedliwość i gniew wykazać trzeba, oczywiście ton ostry przeważa. Robić sobie zasadę i jakieś bohaterstwo cudzym kosztem, to tanie i łatwe.

Kiedy i kto w sejmie pruskim albo w parlamencie niemieckim zajmował stanowisko pokornych i zadowolonych? To prosta obmowa.

Pana Chrzanowskiego mowy były dobre, ale także zawierały skargi. Szanowny poseł czuł potrzebę wytłomaczenia się z frazesu, który bardzo wielu krytykowało. Nazwał to tonem ostrym, ale co innego ton silny, ostry a co innego grubiański. Sławny frazes o „pruskiej dżumie“ (*Preissische Pest*) użyto, aby cesarza, znanego z porywczości, nakłonić do żądania 250 milionów na kolonizacyę, przeciw czemu byli hr. Bülow, a nawet prezes komisyi kolonizacyjnej. Cesarz w rozdrażnieniu to zdecydował. Nam to nie wiele zaszkodzi, owszem dyskredytuje rząd, ale to jest głównym sukces „ostrego tonu p. Chrzanowskiego.“

Że dla nas coraz cięższa idzie walka, że rząd wszystkie siły na wszystkich polach zdecydowany wytężyć, aby nas zgnębić, wierzę ze wszystkich stanowisk, to zupełnie jasne. Że o etykę, moralność środków, coraz mniej pytać będą, wśród dziwnej zaciekłości *des überspannten Nationalismus*, na to przygotować się musimy. Do walki z tem trzeba nam zgody, powagi, spokojnego męztwa, pracy na wszystkich polach i wyrozumiałości między sobą.

A tu spraw drażliwych i nie łatwych kilka. Wybory śląskie, stanowisko Polaków nad Renem itd. O tych napiszę za dni kilka. *K.*

Emigracya.

Lwów 17 kwietnia.

Kwestya uregulowania wychodźtwa i zapewnienia wychodźcom w drodzei za granicami państwa należnej opieki prawnej, stanowiła zawsze przedmiot gorliwych zabiegów Koła polskiego w parlamencie państwowym. Na wniosek posłów Leona hr. Pinińskiego, dra Rutowskiego i dra Wielowieyskiego uchwaloną została w r. 1896 osobna ustawa, zawierająca przepisy o karach za nieuczciwe faktorstwo emigracyjne. Hr. Leon Piniński, zaproponował wówczas także rezolucyę, wzywającą rząd „nagląco“ do przedłożenia w jaknajkrótszym czasie projektu ustawy o prawnem uregulowaniu wychodźtwa. Izba tą rezolucyę uchwaliła. Ówczesny rząd, którego zwierzchnikiem był hr. Kazimierz Badeni, zapowiedział w mowie tronowej z r. 1897 przedłożenie projektu ustawy emigracyjnej. Nie jego jest to winą, iż nie mógł tej obietnicy dotrzymać. Następne rządy także nie miały na to czasu. Rząd dra Körbera w mowie tronowej z r. 1901 powtórzył badeniowską obietnicę — lecz dotychczas projektu nie przedłożył. W obec tego stanu rzeczy zaczęły się w Izbie pojawiać wnioski z inicyatywy poselskiej, zmierzające do uregulowania wychodźtwa.

Koło polskie wyznaczyło dla tego przedmiotu specyalną komisyę, złożoną z posłów: Bomby, dra Górskiego, Merunowicza, ks. Pastora, dra Rapoporta, dra Wielowieyskiego i ks. dra Żygulińskiego. Komisyi tej przedłożył dr. Rapoport opracowany przez dra Benisa, sekretarza krakowskiej Izby handlowej memoryał o stosunkach wychodźtwa galicyjskiego. Memoryał ten oddał prezes Koła, p. Jaworski na prośbę dra Rapoporta prezydentowi ministrów.

Poseł **M e r u n o w i c z**, jako sprawozdawca izbowej komisyi o emigracyi, przedłożył także swój referat pod rozwagę komisyi, wybranej z Koła. Objęte tym referatem wnioski przyjęła komisya kołowa już dawno, lecz nie doczekały się one dotychczas załatwienia w komisyi ekonomicznej Izby poselskiej — głównie z powodu panującego teraz w jej gronie naprężenia na tle projektu ustawy o popieraniu przemysłu. Sprawa ta rozdzieliła komisyę ekonomiczną na dwa przeciwne obozy: jeden z nich trzyma się projektu rządowego, faworyzującego kraje, które już mają potężnie rozwinięty przemysł, gdy druga część komisyi uważa, iż jeżeli celem ma być projektowanej ustawy przemysł dźwigać, to należałoby koniecznie tak ją skonstruować, ażeby jej postanowienia mogły przynieść jakiś pożytek przemysłowi właśnie w tych krajach koronnych, gdzie industryi niema! Z biegiem czasu wzrasta i potęguje się rozdrażnienie obopólne pomiędzy zwolennikami tych dwóch zapatrywań.

Obie strony sporne, mniej więcej równe co do siły, niecierpliwią się, że los ustawy o popieranie przemysłu nie jest jeszcze rozstrzygnięty — lecz i jedna i druga strona zwlekają rozprawę, obawiając się, ażeby ostateczne rozstrzygnięcie nie wypadło na korzyść przeciwnemu obozowi. I tak ten antagonizm zaostrzył stosunki, że nie ma humoru komisya ekonomiczna zajmować się teraz czemkolwiek innem. Raz zwołane posiedzenie jej dla kwestyi emigracyjnej, spełzło na niczem dla braku kompletu. Zwłoka ta w załatwieniu wniozków, dotyczących wychodźtwa wywołała w Kole polskiem ostre rekryminacye przeciwko przewodniczącemu komisyi ekonomicznej, posłowi Skenemu. Jemu bowiem przypisywano winę zwłoki, chociaż w istocie on temu nie winien bynajmniej. Przyrzekł też poseł Skene, że skoro tylko Izba zbierze się po feryach świątecznych, natychmiast wyznaczy posiedzenie komisyi ekonomicznej dla sprawy emigracyjnej.

Tak rzecz stoi obecnie w parlamencie.

Objęte referatem posła Merunowicza wnioski opiewają:

Wysoka Izba raczy uchwalić:

I. Wzywa się rząd ponownie i nagląco, ażeby w czasie możliwie jaknajkrótszym przedłożył do konstytucyjnego traktowania projekt ustawy emigracyjnej. Ustawa ta miałaby opierać się na następujących zasadach:

a) Przy pełnem zachowaniu swobody przesiedlania się powinna ustawa zawierać odpowiednie postanowienia przymusowe, regulujące stosunki przedsiębiorstw emigracyjnych i treść kontraktów z emigrantami, powinna jasno określać stanowisko agentur emigracyjnych, zapewnić wychodźcom opiekę i obronę pod względem prawnym i ekonomicznym i zawierać przepisy, odpowiadające w ogólności wymogom nowoczesnych pojęć o znaczeniu wychodźtwa.

b) Ustanowienie osobnej władzy państwowej przy współdziałaniu Rady przybocznej, dla przeprowadzenia przepisów ustawy emigracyjnej i dla nadzoru nad wychodźtwem. Również powinni być ustanowieni w tych krajach koronnych, w których jest ruch emigracyjny silniej rozwinięty, fachowi referenci emigracyjni przy rządach krajowych z dodaniem im lokalnych komitetów opiekuńczych dla kierownictwa i nadzoru nad wychodźtwem.

c) Zapewnienie ujętej w system opieki nad wszelakiemi urządzeniami i organizacyami dla dobra wychodźców w kraju i zagranicą powstającemi, które miałyby na celu utrzymanie łączności ekonomicznej pomiędzy wychodźcami a ich krajem macierzystym.

II. Wzywa się c. k. rząd dalej:

1) Ażeby postarał się o sporządzenie statystyki wychodźtwa z Austryi, mianowicie o obliczenie przynajmniej w przybliżeniu wychodźców austryackich, którzy już osiedlili się w obcych krajach, jakoteż o obliczenie wychodźców, czasowo wędrujących za zarobkiem, a wreszcie o zorganizowanie dokładnej statystyki bieżącej wychodźtwa, z zaznaczeniem społecznych i ekonomicznych stosunków wychodźców;

2) ażeby starał się skierować ciąg wychodźtwa zamorskiego na Tryest i ewentualnie o zaprowadzenie tam komisaryatu portowego, tudzież innych odpowiednich urządzeń dla kontroli i opieki nad wychodźtwem, w połączeniu z subwencyonowaniem przedsiębiorstwa transportowego, któreby podjęło się regularnego przewozu emigrantów;

3) ażeby przeprowadził zmianę przepisów co do wychodźców we wieku obowiązującym do służby wojskowej w sposób odpowiedni dzisiejszym potrzebom;

4) ażeby przedsięwziął co należy w celu stanowczego wytępienia handlu dziewczętami;

5) ażeby zapewnił wychodźcom zagranicą skuteczną opiekę konsularną a zwłaszcza, aby zapewnił im niezbędną ochronę prawną.

Macedonia.

(Nowa presya austryacko-rosyjska).

Lwów 18 kwietnia.

Wczoraj podaliśmy w Ostatnich Wiadomościach alarmujący poniekąd telegram konstantynopolski *Berl. Tageblattu*. Widocznie jednak całe to doniesienie pochodziło z Wiednia, gdzie *Berl. Tageblatt* ma pewne stosunki dyplomatyczne i dlategośmy doniesienie to podali. Jakoż w *Pester Lloydzie* ukazał się wysoce półurzędowy komunikat tej treści:

„Jak się dowiadujemy, położenie na półwyspie Bałkańskim uważają w kołach informowanych za bardzo mało pocieszające. Słyszymy przeważnie o rozszerzaniu się band bułgarskich, o napadach albańskich; ale rzecz główna — przeprowadzenie reform administracyjnych, mających położyć kres wszelkim niezadowoleniom, wszelkim zakusom powstańczym — poszła podobno w zapomnienie. Po pierwszym rozmachu Porty, nastała pewna opieszałość, wobec której snać wypadałoby przypomnieć władcom konstantynopolskim ich obowiązki.

„Z Konstantynopola donoszono, że między ambasadorami rosyjskim i austryackim a Portą odbywa się żywa komunikacya pisemna w sprawach macedońskich i że w najbliższej przyszłości oba mocarstwa wystąpią z nową manifestacyą wobec Turcyi. Według całego dotychczasowego przebiegu rzeczy i skąpych wyników usiłowań pacyfikacyjnych Porty, krok taki znalazłby snać powszechne uznanie“.

Z Petersburga zaś otrzymał *Daily Telegraf* takie samo doniesienie, że Austrya i Rosya zamierzają wystąpić z poważnemi przedstawieniami u Porty.

Zkąd ta nowa a całkiem niespodziana obcesowość? Wszak mamy przed sobą szereg artykułów *Pester Lloyda* wykazujących, że w Macedonii niepodobna przeprowadzić reformy na poczekaniu, że trzeba czasu, cierpliwości, sułtan ma najlepsze zamiary i wolę itd.

W prasie tureckiej zaś pojawił się też właśnie komunikat półurzędowy, wykazujący, jak rząd turecki starannie odnawia żandarmeryę, jak pilnie czuwa, aby na każdym punkcie bezpieczeństwo było zabezpieczone. Dla ułatwienia ruchu handlowego otwarto w Skoplu i Monastirze filie Banku Ottomańskiego. Gubernator Saloniki wybrał się na inspekcyę swojej prowincyi. Gubernator skodarski, energiczny Szakir basza, został przeniesiony do Kosowa. Wiadome zarządzenia są powoli w życie wprowadzane i skutek ich odbija się nie tylko w utrzymaniu spokoju i porządku, ale na innych także polach. Rząd jest zdecydowany przyspieszyć wykonanie tych zarządzeń — kończy komunikat.

Nadto koleje zostały obsadzone silnemi posterunkami wojskowemi. W gubernii skoplijskiej ogłoszono we wszystkich językach miejscowych surowy zakaz wyprawiania zgromadzeń, tłumnych pochodów i innych demonstracyj. W powiecie debrszyńskim stłumiono niepokoje i 180 Bułgarów za udział w bandach aresztowano. Na życzenie Porty wezwał exarcha bułgarski swoich biskupów i plebanów, aby wpływali na ludność i odwodzili ją od udziału w akcyi komitetów. Patryarcha carogrodzki wezwał encykliką ludność grecką, aby zachowała się w wierności dla sułtana.

Na Wielkanoc (na jutro) zapowiedano powszechny wybuch powstania; dzisiaj jednak słychać, że walne powstanie zostało na ten rok odłożone i tylko mają się odbywać utarczki partyzanckie.

Sprawy zagraniczne.

Zatarg niemiecko-amerykański.

Wiadomość o tym zatargu potwierdza się. *Nordd. Allg. Ztg.* donosi:

„Według relacyi zastępcy wicegubernatora niemieckiego w Ponape (stolica niemieckiej części Karolin w Australii), komendant krążownika „Kormoran“ przebywając na wyspie Ruk (Karoliny wschodnie), kazał tam aresztować czterech tubylczych nauczycieli misyonarskich, ponieważ przez różnych świadków stwierdzono, że się nieprzyzwoitych wyrażeń przeciw rządowi niemieckiemu i podżegania ludności dopuszczali. Tych czterech krajowców odstawiono do d. 1 lutego wicegubernatorowi w Ponape.

„Ponieważ owi krajowcy jak i misyonarz amerykański na wyspie Ruk, Stimson zaprzeczali, jakoby prawdą było, co im zarzucano, udał się wicegubernator osobiście na Ruk dla przeprowadzenia śledztwa. Relacya jego nie może nadejść do Berlina przed początkiem czerwca“.

Prasa niemiecka jest wielce zirytowana. Nie dziwi się ona, że p. Stimson i jego elewi się zapierają i jest pewną, że śledztwo wykaże słuszność posądzenia, a gniewa ją, że najwyższy dostojnik niemiecki osobiście się udał dla dochodzenia sprawy stosunkowo drobnej. To już zbytek uprzejmości dla ugłaskania drażliwości amerykańskiej. Bo przecie aresztowano nie poddanych amerykańskich, lub jakiego innego cywilizowanego państwa, tylko poddanych niemieckich.

Był to krok administracyjny, do którego Stany Zjedn. mieszać się nie mają prawa, chociażby nawet aresztowani Korolińczycy w istocie nic nie zawinili — woła z oburzeniem prasa niemiecka.

I ma racyę. A jednak „pięści żelazem pancerne“, zastępy Hunnów, mocarze Wrześni, Malborga i weltpolityki, którzy uroczyście zapowiadali, że „w żadnym zakątku ziemi nie będzie mogło zajść nic bez zezwolenia Niemiec“, których hasło, że „wola króla stoi ponad wszelkiem prawem“ — nadskakują gburowatym republikanom amerykańskim aż do ...powiedzmy grzecznie... uniżoności! A ta uniżoność jeszcze bardziej rozdrażnia, rozzuchwala Amerykanów.

Ludwik Stasiak. 79

Brandenburg

Kraina słowiańskich mogił.

Powieść historyczna.

(Ciąg dalszy. — Zobacz nr. 88.)

Z izdebki Adelajdy rozlegał się daleki widok na okopy zamkowe, na trzciną zarosłe stawy, na Hawelę i czerniące się na widnokręgu lasy. Naprzeciw jej okien był nad wodą uroczy gaj, przy gaju łąka kwietna, ustrojona majem, obsypana złotym jaskrem i czerwienią wiosennych firletek.

W księżycowej, prześlicznej nocy jął Thiethmar śpiewać swoją pieśń, dzwonił strunami gęśli, patrząc w okna swej lubej. Zjawiła się ta jasna, stoi w okienku Adelajda, wsparła się na ręce oblana światłem księżyca, wygląda jak senne urocze marzenie. Wygląda jak owa Helena, która mając za męża obrzydliwego króla spartańskiego Mściwoja.

Leci pieśń tęskna, rzewna, drży jej melodya uczuciem i miłością...

Wtem...

Zawył pies jeden, drugi i trzeci. Psy chłopskie ujadają zawzięcie. Dzika bestya nie zna się na miłośnej muzyce, a słysząc jej tony, zaczyna wyć i skomleć tak szkaradnie, że nie słychać Thiethmara, ani jego lutni. Ba! Z chat za palisadami leci pięciu brysiów wprost na zakochanego młodzieńca, już są koło niego, dopadają go, do bajdawerów się dobierają.

— A pójdziesz! woła, oganiając się Thiethmar, a pójdziesz!

Psy nie chcą na żaden sposób ustąpić. Nie mając pod ręką kija, zaczął się uczony młodzian bronić muzycznym instrumentem, gdy zaś jednego z psów w łeb lutnią uderzył, zaczęła reszta tak okropnie szczekać, tak za płaszcz targać, że zakochany Parys, syn Pryama w ucieczce ratunku szukać był zmuszony. To rozjuszyło psy jeszcze bardziej. Pognały za nim wichrem i nad stawem dopadły go rozżarte bestye. Poszedł płaszcz w strzępy, dobrały się psy do bajdawerów, wiszą łachmanem pludry, gołe ciało z tyłu widać, a tam w oknie... — przekleństwo — Adelajda patrzy, patrzą służebne, patrzy Edyta, wyległ cały babieniec... wszystko boki ze śmiechu zrywa...

Wskoczył Parys nie na trojański okręt, lecz do stawu, przybiegło kilku pachołków i kijami psy odegnali.

Ze zgryzoty, wstydu i zimna wpadł Thiethmar w gorączkę, a leżąc bezwładnie na łożu, rozmyślał, jak płochliwym jest wszelki rodzaj niewieści, jak zmienną jest kobieta...

I przysiągł Tiethmar, że zawsze w bezżeństwie pozostanie, że nazawsze wzgardzi niewiastami, dla których tak cierpiał.

Uwagi zaś swe o zmienności i płochości niewiast na cielęcej spisał skórze dla nauki i ostrzeżenia następnych pokoleń.

* *

Straciła Adelajda nawet i towarzystwo Thiethmara, sama błądzi po pustych izbach, po podwórcu zamkowym, po wałach nad częstokołem warowni. Siadła na ławce w zielonym sadzie, posmutniały jej oczy, schmurzyło się piękne białe czoło. Zawiał wiosenny wiatr i z zakwitłych jabłoni chmura białych liści na nią leci, tysiąc listków opadającego kwiecia suknie jej ramiona i włosy pokrywa. Ziemia zasłana bielutkiem kwieciem, które spadło z drzewa.

A jako te białe liście z drzew, tak z myśli nadzieja ulatuje, tak bledną wspomnienia o Mściwoju. Człowiek nie pamięta zapachu kwiatka, który zerwał wczoraj, nie pamięta śpiewu słowika, który przebrzmiał, nie czuje w zimie ciepła, które w lecie go grzało...

Płocha kobieca dusza nie umie żyć wspomnieniem... wiarą, dla niej musi kwiat nieść zapach, słowik śpiewać i grzać słonko jasne.

— Wróci Mściwój, wróci... toć i wiosna wróci i słowik w maju śpiewać będzie, ale nim wróci... pustka, straszna nuda i tęsknota. Za czem?

Nie tyle za nim, ile za jego pocałunkami... za słowami miłości, które miał na ustach...

A Mściwój to słowik, który zamilkł, kwiat, który przekwitł...

— I dziś go kocham, zapewnia samą siebie dziewoja.

Tylko że...

Są istoty na świecie, dla których wiecznie nosić w sercu miłość, to tak, jak dotrzymać biały śnieg do lata, kiedy słońce pożarem promieni pali ziemię.

— A jednak dotrzymam... o! dotrzymam — zaszeptała Adelajda.

A bielutkie liście lecą z drzewa, a dusza była niegdyś jako drzewo kwieciem — miłością, nadzieją, wiarą, jaśniejąca, a dziś... Chmura listeczków leci z jabłoni, tysiące kwietnych płatków suknie, ramiona, głowę Adelajdy pokrywa, cała ziemia zasypana śniegiem, który zleciał z białych drzew.

Przez sad przechodził pachołek.

— Gdzie jest Edyta?

— Z Wilhelmem nad stawami w gaju brzezinowym chodzi.

Dziwne uczucie, uczucie pytania.., żalu, tęsknoty, wreszcie złości...

— Dlaczego ona wiecznie z nim?

Wstała z ławki Adelajda, aby iść nad stawy, w gaj brzezinowy, gdy przyszła w jabłonie jakaś dziewczyna.

Uroda jej wielka, postać wyniosła i kształtna, strój dostatni, na bielutkiej koszulce widać sznur bursztynów. Na pięknej twarzyczce jakby ślady przebytej choroby, smutek jakiś na czole dziewoi.

Zna ją skądś Adelajda, przypomina sobie, widziała ją w tarnowskiem dworzyszczu...

Wszak to ona... wszak to wojewodzianka z rudnickiego grodna...

— Bogno!

— To ja jestem pani?

— W Braniborze?

— Sześć mil idę...

— W tak daleką drogę? Sama? Do kogo?

(Ciąg dalszy nastąpi.)

SPECYALNY
SKŁAD TRYESTEŃSKI
LWÓW. SYKSTUSKA 2.

LINOLEUM

Dywany, Chodniki,
Dywaniki przed umywalnie.
Gumowe poduszki,

CERATA

Fartuszki, obrusy, Ceraty na meble,
Prześcieradła gumowe.
Paski na stół (Tischläufe), Gumowe lalki

Za dawnych czasów kłaniał się Berlin tylko Petersburgowi i dobrze na tem wychodził — za „nowego kursu“ kłania się czołobitnie na wszystkie strony i wychodzi na tem coraz gorzej, budząc tylko podejrzliwość i lekceważenie.

Korespondencye.

Madryt 12 kwietnia.

(Wielki tydzień w Madrycie.— Ceremonie na dworze królewskim.)

Uroczystości wielkotygodniowe w Hiszpanii przypominają pod wielu względami takież obchody we Francyi i Włoszech. Różnica polega głównie na tem, że we Francyi nie uczestniczy w ceremoniach rząd ani wojskowość; podobnie też i we Włoszech, gdzie nie odbywają się nadto wielkie procesye poza murami kościołów.

Ceremonie wielkotygodniowe rozpoczynają we środę popołudniu ciemne jutrznie, śpiewane w towarzystwie chórów i orkiestry. Najpiękniejsze obchody przypadają na wielki czwartek, zwany przez Hiszpanów „świętym“.. We wszystkich kościołach urządzają wspaniałe Boże Groby, zwane „monumentami“; otaczają je setki świec i góry kwiatów; u wejścia wszędzie stoi dwóch żołnierzy na straży. Podobnie jak we Włoszech każdy wierny uważa sobie za obowiązek odwiedzić groby w 7 kościołach; w każdym odmówić 7 Ojcze nasz, 7 Zdrowaś Maryo, jedno Wierzę w Boga i Salve Regina. U wejścia do kościołów kwestują damy z najwyższych sfer na rzecz ubogich. Hiszpanie hojnie składają jałmużnę, w czem przykładem przyświeca szlachta, składając na tacach szczere złoto. W wielki czwartek wszystko stroi się jak najwykwintniej. Na bogate toalety narzucają damy białe mantyle koronkowe, włosy zdobią kwiatami, mężczyźni występują w eleganckich garniturach, a wojskowi w pełnej gali z orderami.

Zupełnie inny obraz przedstawiał wielki piątek. W strojach wszystkich panował jeden jedyny kolor: czarny, odpowiadający nastrojowi tego dnia żałobnego. Nazajutrz tj. w wielką sobotę punktualnie o godz. 10 z rana zniknęły wszystkie oznaki smutku i żałoby. Okryte kirem ołtarze poodsłaniano, na zamarłych ulicach powstał znów ruch ożywiony. A trzeba wiedzieć, że w piątek był zastanowiony ruch dorożek i tramwajów. Gdy podczas mszy św. w sobotę o godz. 10 kapłan zaintonował *Gloria in excelsis* zabrzmiały radośnie dzwony wszystkich madryckich kościołów, dały się słyszeć wystrzały z armat i moździerzy, powozy i tramwaje elektryczne ruszyły z miejsca, młodzież poczęła wznosić radosne okrzyki, bramy domów przymknięte rozwarto na ścieżaj, zwieszone do połowy flagi państwowe (czerwono-żółte) na gmachach publicznych wzniesiono w górę. Wreszcie po długim poście zabrano się do biesiady wielkanocnej, złożonej z najulubieńszych potraw, w liczbie których pierwsze miejsce zajmują tradycyjne *panes quemados*, suszone kołacze.

Z wielką okazałością obchodzi uroczystości wielkotygodniowe dwór hiszpański. W tym roku po raz pierwszy uczestniczył w ceremoniach młody król. Przybrany we wspaniały uniform marszałkowski wyruszył Alfons XIII ze swych apartamentów do kapiącej od złota, rzęsiście oświetlonej kaplicy królewskiej. Poprzedzali monarchę grandowie Hiszpanii, których nazwiska związane są ściśle z dziejami półwyspu i historyą światową. W kaplicy oczekiwał króla dwór oraz damy w przepysznych, drogocennych toaletach. Króla powitał nuncyusz, poczem ruszyła procesya, podczas której biskup wojskowy niósł pod złocistym baldachimem monstrancyę. Rozpoczęła się msza św. z towarzyszeniem chórów i orkiestry. Po nabożeństwie udał się ten świetny orszak przy dźwiękach marsza królewskiego do wielkiej sali kolumnowej, gdzie na trybunach zajęli miejsca ministrowie, ciało dyplomatyczne i zaproszeni znakomici goście.

Tam odbyła się ceremonia umywania nóg i uraczenia ubogich. W głębi sali ustawiono ołtarz, którego antypedium przedstawia Wieczerzę Pańską (jestto stary gobelin z bogatych zbiorów królewskich.) Po prawej i lewej stronie ławki pokryte zielonem suknem, a na nich 12 starców. Niektórzy z nich ciemni, przeto musiała ich przyprowadzić i usadowić służba dworska. Choć przybrani (na koszt króla) schludnie i przyzwoicie, mimo tego ubóstwo ich jaskrawie odbijało od strojnego otoczenia. Oczy wszystkich były zwrócone na króla, który w pokorze chrześcijańskiej umywał biedakom nogi i ocierał je ręcznikiem.

Następnie zaprosił król starców do stołu. Był to prosty, wielki stół sosnowy, niczem nie pokryty. Monarcha przy pomocy książąt i grandów usługiwał dziadom, podając im łososie, węgorze z ryżem, rozmaite inne marynowane i pieczone ryby, karczochy, ostrygi, oliwki, ciasta francuskie, kołacze, ryż na mleku, ser, jabłka, pomarańcze, śliwki, rodzynki, orzechy itd.

Na wielki piątek król wraz z całym dworem przywdziewa czarne szaty. Z rana wyruszył orszak żałobny do kirem obitego kościoła zamkowego. Król powstał z klęcznika i sam jeden wyszedł powoli na środek kościoła. Ukląknął po trzykroć i ucałował pięć ran złożonego na ziemi Zbawiciela.

Potem zbliżył się do monarchy arcybiskup-prymas; przy nim stał urzędnik dworski, trzymający na srebrnej tacy plik papierów czarnym sznurkiem obwiązanych: to wyroki śmierci na przestępców. Ks. prymas wskazał na nie palcem i zapytał:

— Czy wasza królewska mość raczy ułaskawić tych winnych?

Na co Don Alfonso odpowiedział:

— Przebaczam im, aby i mnie Bóg mógł przebaczyć!

Po tych słowach przecięto czarne sznurki i zastąpiono je białemi wstążkami. Król złożył wielką, złotą monetę na tacy przed krucyfiksem i powrócił przed klęcznik.

Nastąpiło oddawanie czci relikwiom. Alfons XIII ucałował kawałek z drzewa Krzyża św. i święty gwóźdź. Ta ceremonia odbyła się już w kaplicy dworskiej.

Po południu był król w kościele zamkowym na kazaniu na temat siedmiu ostatnich słów Chrystusa. Z niesłychaną pompą odbyła się nazajutrz uroczystość rezurekcyjna.

W niedzielę rano odbyła się ceremonia święcenia pieczonego, kwiatami ozdobionego baranka. Król i dworzanie pokosztowali po odrobinie; następnie zaniesiono święcone na strażnicę wojskową, gdzie halabardziści nie mieli trudu ze spożyciem baranka.

F. Jeśdyński.

Listy z kraju.

Monasterzyska 17 kwietnia.

(W sprawie wycieczki włościan polskich do Krakowa. — Kaplica cmentarna. — Brak cmentarza.)

Sprawa wycieczki włościan polskich z powiatu buczackiego do Krakowa bliską jest urzeczywistnienia. Dotąd zgłosiło się już kilkudziesięciu włościan z okolic Monasterzysk a także z okolic Buczacza; są oni gotowi odbyć podróż na własny koszt. Chętnych są całe zastępy; setki naszych włościan pragnęłyby zwiedzić święte pamiątki i drogie sercu polskiemu pomniki sławy minionej. Lecz niestety brak funduszów stoi na zawadzie temu wzniosłemu celowi. Skutkiem słotnej jesieni i ciężkiej zimy wielu gospodarzom wyczerpały się zasoby; nie mogą więc zebrać pieniędzy na podróż. Wprawdzie gościnni Krakowianie przyrzekli postarać się dla włościan o wolny wstęp: na Wawel, do muzeum, teatru itd. i podjęli się podjąć ich własnym kosztem. Mimo tego jednak brak funduszów na kolej uniemożliwia wielu włościanom tę piękną podróż. Apelujemy tedy do życzliwych włościanom serc szlachetnych, by raczyły choćby skromnym datkiem przyczynić się do umożliwienia podróży do Krakowa biednym naszym włościanom. Datki upraszamy nadsyłać na ręce ks. prałata **Gromnickiego** w **Buczaczu**. Wycieczka odbędzie się z końcem maja lub w pierwsych dniach czerwca.

W pośród cmentarza monasterzyskiego, okolonego wieńcem lip rozłożystych, wznosi się stara kaplica mszalna. Istnieje ona tu od lat kilkudziesięciu, dźwigniona siłą wiary i mocą głębokich uczuć wiary fundatorów, b. właścicieli Monasterzysk. Kaplica zbudowana jest na zewnątrz w stylu doryckim, wewnątrz zaś w korynckim, części jej ozdobne skonstruowane są z ciosu, a schody, podstawy kolumn i cokół z kamienia gipsowego, który przez wpływ wilgoci, słońca i zimna kruszeje. Jeżeli się nie zapobieże katastrofie, rozsypie się wkrótce w gruzy to rzadkie w tych stronach arcydzieło sztuki.

Zmarły w jesieni roku zeszłego właściciel Monasterzysk Józef hr. Młodecki przyrzekł był swego czasu odrestaurowania kaplicy i odstąpienie z przyległego obszaru dworskiego 2 morgów, celem rozszerzenia cmentarza. Obietnicę swą zawarunkował hr. Młodecki tem, iżby w kaplicy był pomieszczony jego grobowiec. Zgodnie z ostatnią wolą nieboszczyka, a za zgodą i zezwoleniem miejscowego ks. proboszcza i komitetu parafialnego, zwłoki hr. Młodeckiego pochowano w kaplicy cmentarnej.

Chociaż jednak od śmierci dziedzica sporo czasu upłynęło, o odnowieniu chylącej się ku upadkowi kaplicy nikt nie myśli. Iście książęcą fortunę po śp. J. hr. Młodeckim, XII lenniku na Koszowatej, na Ukrainie odziedziczył syn jego, Władysław hr. Młodecki. Zwracamy się tedy do obecnego właściciela Monasterzysk z prośbą, by wykonał przyrzeczenie swego rodzica: odnowił pamiątkową kaplicę i wydzielił z obszaru dworskiego małą przestrzeń na cmentarz, którego brak tutejszej gminie dotkliwie odczuć się daje.

Ch.

JUBILEUSZ ŻÓŁKWI.

Komitet dla obchodu 300 rocznicy założenia miasta Żółkwi wydał następującą odezwę:

„Zbliża się chwila, w której miasto Żółkiew święcić ma trzechsetną rocznicę swego założenia przez Stanisława Żółkiewskiego, połączoną z uroczystym obchodem i odsłonięciem pomników Hetmana Żółkiewskiego i Króla Jana III. Ta chwila dziejowego znaczenia winna stać się jedną z najwznioślejszych manifestacyj narodu polskiego, któremu ten Wielki Wódz i Pełen Chwały Krol przypominają świetną jego przeszłość.

„Jeżeli uroczystość ta odbić się winna echem w całym kraju jak długi i szeroki, to my, którzy na dzieło Wielkiego Hetmana patrzymy i najbliżej pamiątek Wielkiego Króla stoimy — mamy święty obowiązek stanąć wszyscy ramię do ramienia i zgromadzić się w Żółkwi w dniu uroczystego obchodu.

„Poczęta szczęśliwie praca społeczno-narodowa na kresach wschodnich tej części kraju — natchnęła nas myślą zwołania wiecu polskiego do Żółkwi, celem wprowadzenia w czyn szerszej akcyi narodowej, akcyi, której podstawą: zrównanie różnic stanowych i jedność w sprawach narodowych, której środkiem: praca nad utrzymaniem stanu posiadania a pielęgnowanie dziejowych tradycyj i oświata ludowa — akcyi, której ostatecznym celem: dążenie do lepszej przyszłości...

„Idąc za drogowskazem Wielkiej Konstytucyi, na dzień 3 maja chcieliśmy zwołać wiec! Złączywszy się jednak z komitetem obchodu 300 rocznicy założenia miasta we wspólny komitet organizacyjny — przeznaczyliśmy dzień 24 maja na dzień obchodu i wiecu.

„Odzywamy się zatem do całego narodu polskiego, w szczególności zaś do Was Synowie i Córki ziemi żółkiewskiej z prośbą o poparcie nas w tym zamiarze. W poczuciu świętego obowiązku, jaki ta wielka chwila na nas wkłada, ale także w tem przeświadczeniu, że podejmujemy zadanie tem trudniejsze, im więcej pragniemy, by ono godnie zostało spełnione — przekazujemy główną część pracy komitetom okręgowym, powołując wszystkich Polaków do działania, aby sprawie zapewnić prawdziwe powodzenie. Chodzi nam przedewszystkiem o nasz lud polski, a pragniemy, aby żadnego z naszych braci włościan na tej uroczystości nie brakło.

„Apelując zatem do patryotycznych uczuć Pań i Panów, mamy nadzieję, że się gorliwie zajmiecie sprawą wiecu żółkiewskiego, a w przeświadczeniu, że spełniacie prawdziwie obywatelski obowiązek — odezwę tą w gronie swych znajomych i rodaków rozpowszechniać zechcecie!

Żółkiew w marcu 1903.

Sekretarz: *Jan Mańkowski.* Przewodniczący: *Ks Isydor Kunassowski.*

Członkowie komitetu:

Jan Postępski, Emil Obertyński, Franciszek Ksawery Sheybal, ks. Ludwik Babik, Józef Bajsarowicz, Jan Duczymiński, dr. Herman Finkel, Stefan Dunin Kozicki, Jan Krzysztofowicz, Jan Kubisz, dr. Jan Opieński, Stanisław Snieżko, Tadeusz Starzyński.

KRONIKA.

Lwów, dnia 18 Kwietnia 1903.

Kalendarzyk.

W niedzielę 19 kwietnia Emy. — Gr. kat. Woskr. Hosp — Kal. słow. Włodzimierz.
Wschód słońca 5·14, zachód 6.47.

W poniedziałek 20 kwietnia Agnieszki Polic. — Gr. kat. Poned. Wosk. — Kal. słow. Czesław m.
Wschód słońca 5·12, zachód 6·48.

We wtorek 21 kwietnia Anselma B. — Gr. kat. Wtor. Woskr. — Kal. słow. Drogomił.
Wschód słońca 5 10, zachód 6·49.

We środę 22 kwietnia Sotera i Kaja M. — Gr. kat. Jewpsychya. — Kal. słow. Strzeżymir.
Wschód słońca 5 08, zachód 6·51.

— **Namiestnik** hr. Leon Piniński przybędzie w poniedziałek do Wiednia a stamtąd uda się na pogrzeb śp. ks. Sanguszki do Tarnowa. Następnie powróci namiestnik do Lwowa.

— **Pogrzeb śp. ks. Sanguszki** naznaczony został ostatecznie na sobotę 25 bm. Zwłoki, spoczywające obecnie w kaplicy książąt Sanguszków na cmentarzu, nie będą już przenoszone do katedry, gdzie właściwy obrzęd pogrzebowy już się odbył. W katedrze odbędą się tylko egzekwie, poczem goście i przedstawiciele władz udadzą się na cmentarz. Tam po odprawieniu odpowiednich obrzędów i po wygłoszeniu mów z osobnej przed kaplicą zbudowanej trybuny, zwłoki zostaną pochowane w krypcie kaplicy, mieszczącej sarkofagi przodków zmarłego księcia. Wstęp na cmentarz i do katedry dozwolony będzie tylko za biletami. Po pogrzebie odbędzie się w Gumniskach obiad dla gości (na blisko 200 nakryć) i dla ludu na kilkaset nakryć. W pogrzebie wezmą udział: ks. metropolita Bilczewski, ks. biskup przemyski Pelczar, ks. kardynał Puzyna i biskup tarnowski ks. Wałęga. Nadto namiestnik hr. L. Piniński, marszałek krajowy hr. A. Potocki, przedstawiciele władz i zastępca cesarza. Spodziewani są też liczni goście i dziennikarze.

— **Zatwierdzenie wyboru.** Cesarz zatwierdził wybór Adama Onyszkiewicza, właściciela dóbr w Lisiatyczach, na prezesa, a dr. Eugeniusza Oleśnickiego, na zastępcę prezesa Rady pow. w Stryju, — oraz wybór ks. Ignacego Ziemby z Jodłowej na zastępcę prezesa Rady pow. w Pilznie.

— **Z kolei państwowych.** Minister kolei zamianował oficyała Jana Pankiewicza we Lwowie, kontrolorem transportów dla dyrekcyi kolei państw. w Krakowie, oraz przeniósł asystenta Stanisława Ostrowskiego ze Stanisławowa do dyrekcyi lwowskiej.

Kronika lwowska.

= **W sprawie uznania** narodowości żydowskiej na uniwersytecie wręczyli dziś rektorowi p. Ochenkowskiemu petycyę trzej akademicy izraelici, tworzący stałą reprezentacyę lwowskiej młodzieży żydowskiej. Rektor petycyi nie przyjął, oświadczając, że do rozstrzygnięcia tak zasadniczej sprawy powołany jest parlament a nie senat uniwersytetu. Gdy członek deputacyi, akad. Reich, prosił, żeby senat uniwersytetu lwowskiego zechciał przynajmniej wyrazić opinię swoją w tej sprawie, odrzekł rektor, że senat nie ma do tego kompetencyi. W końcu na prośbę udzielenia młodzieży żydowskiej sali w celu odbyciu wiecu w powyższej sprawie, przyrzekł rektor, że prośbę tę przedstawi senatowi.

= **Kurs nauki stenografii polskiej** dla szerszej publiczności, urządza p. Roman Poliński, kierownik biura stenografów sejmowych i autor podręczników do tej nauki. W ciągu kursu, który trwać będzie dwa miesiące (3 godziny tygodniowo) uczniowie względnie uczenice) zaznajomić się mogą najdokładniej z systemem pisma stenograficznego, a przy pewnej pilności i wytrwałem ćwiczeniu, dojść do tego stopnia biegłości, że będą spisywali powolne dyktanda lub wykłady, wymagające w każdym razie nieco szybszego tempa pisania, niż notowanie pismem zwykłem. Przy dalszem, wyłącznie już prywatnem (bez pomocy nauczyciela) ćwiczeniu się w pisaniu za dyktandem, mogą tacy uczniowie dojść w krótkim czasie do pożądanej biegłości w spisywaniu nawet szybkich przemówień. Lekcye stenografii odbywać się będą w szkole miejskiej im. Ad. Mickiewicza, od 5 do 6 wieczorem Nadmieniamy, że urządzone w roku zeszłym dwa tego rodzaju dwumiesięczne kursa wydały resultat wielce dodatni, gdyż wszyscy uczniowie, którzy w nich do końca uczestniczyli, poznali system dokładnie i nabyli pewnej wprawy w sztuce stenograficznej. Zapisywać się można we wtorek 21 bm. o g. 5 popołudniu w szkole im. Mickiewicza.

= **Samobójstwo.** Dziś około 9 rano odebrała sobie życie wystrzałem z rewolweru dwudziestoletnia Sydonia Borosi, Węgierka, służąca u podpułkownika Kubiniego. Powodem samobójstwa, jak się zdaje, wstyd przed skutkami uwiedzenia W najbliższych dniach miała Borozi powrócić do stron rodzinnych.

= **Obłąkana.** Przed kilku dniami zbiegła z Rawy Ruskiej do Lwowa żona pomocnika kancelaryjnego Emilia Tchorznicka, młoda, bardzo przystojna osoba. Dnia 16 bm. była u siostry swojej Anieli Kosteckiej i chciała ją udusić, poczem znikła. Nieszczęśliwa, objawiająca stan obłąkania, ubrana była w czarną suknię, w granatowe palto z bobrowem futrem i żałobny kapelusz. Na brodzie ma podłużną bliznę. Od trzech dni błąka się zdala od męża i rodziny

Kronika krajowa.

W Borysławiu sprawdzono znowu kilka wypadków tyfusu plamistego.

W Złoczowie odebrał sobie życie sekretarz starostwa Tadeusz Tobis. Powód samobójstwa nieznany.

Nowe wybory do rady powiatowej w powiecie gorlickim, odbędą się z grupy gmin wiejskich 25 maja, z grupy miast 26 maja, z grupy najwyżej opodatkowanych 27 maja, a z grupy większych posiadłości 28 maja.

Rymanów. Zwracamy uwagę na dzisiejsze ogłoszenie na czwartej stronie „Rymanów-Zdrój“.

Wspomnienie pośmiertne. Dnia 8 bm. umarła w 27 r. życia w Hoszanach pod Lwowem Jadwiga Stefanowa Jankowa, kobieta zacna i obywatelka cnót rzadkich. Córka Przecławostwa Sławińskich z Kleczy Górnej pod Wadowicami odziedziczyła po dziadach i pradziadach tę uporną miłość ziemi ojczystej, która dała moc kilkunastu pokoleniom jej przodków utrzymać się do dziś na jednym i tym samym szmacie roli mimo wszelkich zmian losu — a patrząc na pracę rodziców, uczyła się od dziecka obowiązków dworu polskiego i pełnienia ich z zaparciem się siebie. Tam w Kleczy Górnej, ognisku ducha polskiego i obywatelskiego na samej granicy germanizacyjnego naporu pojęła i przejęła się tą prawdą, że działalność dworu wiejskiego może być posłannictwem, jeśli się ją prowadzi z gorącą miłością Boga, ojczyzny i ludzi. Za mężem weszła pod dach dworu hoszańskiego, pełnego chlubnych tradycyj i tam przez osm lat z nieznużoną wytrwałością zamieniała w czyn te piękne hasła, które w nią wszczepiono w domu rodzicielskim, a które w Hoszanach łączą się z pamięcią Henryka Janki.

Wyszedłszy zamąż, wyrzekła się zupełnie uciech świata. Zabrała się do dworskiego gospodarstwa kobiecego, nie jako pani i dozorczyni swoich najemnic nad nimi — lecz obok nich, wśród swoich pracownic, w jednym szeregu, dzieląc z nimi trud i znój fizyczny. Uczyła je własnym przykładem kochać pracę i wykonywać ją dokładnie nie dla zysków materyalnych, lecz dla zadowolenia wewnętrznego, jakie daje duszy pracownika. Była głęboko wykształconą i prawdziwie pobożną, toteż za obowiązek święty uważała sobie dzielić się skarbami wiedzy i religii z tymi, którym w pracy ręcznej przodowała. Wśród zajęć około hodowli zwierząt domowych, około ogrodu, lub wreszcie w mleczarni, gdy znużenie opanowało i ją samą i towarzyszki jej pracy, zniewalając do chwilowego odpoczynku, opowiadała im miłość Boga i miłość ludzi, a opowiadała z takim serdecznym zapałem, iż porywała słuchaczki swoje. Na skrzydłach gorącej swojej wymowy unosiła je daleko od płaskości ziemskich i zwracała codziennemu życiu lepsze i bogatsze o jedną chwilę, górnie przeżytą. Choć się latami całymi nie wychylała po za próg domowy, to jednak tym szczytnym sposobem pełnienia obowiązków pani z dworu zdobyła sobie rozgłos na daleką okolicę.

W promieniu kilku mil wokoło od Hoszan chłop czy kupiec, szlachcic czy urzędnik, katolik czy żyd — wszyscy imię jej ze czcią wymawiali, a gdy ją szkarlatyna po kilku zaledwie dniach choroby śmierci oddała, szczery żal ogarnął okoliczne dwory, chaty chłopskie i domy rudeckie — żal za tą, która dobrocią, wdziękiem osobistym i młodością podbijała serca, a przykładem wzniosłych uczuć i szlachetnie pojętego życia krzepiła zwątpiałe dusze. Była dumą całej okolicy hoszańskiej i jej imię przytaczał każdy, kto chciał dowieść, że i dziś jeszcze dobro, wcielone w szlachetną a zamożną kobietę, żyje na ziemi. Z zysków, które jej dawała praca rąk własnych, niosła dziesięcinę Bogu czyniąc ofiary tak na kościół jak i na cerkiew Po równi czcząc oba obrządki, równą miłością ogarniała lud polski jak i ruski. Jakby przeczuciem wiedziona na rok przed śmiercią spisała myśli swoje, aby służyły dzieciom jej za przestrogi po jej śmierci. Zaczęła je od tej prawdy, że największym skarbem człowieka jest wiara, a najgorszym jego wrogiem ten, kto mu wiarę odbiera. Troje swych dzieci wychowywała i uczyła na dzieci polskiej ziemi. Niestety u łoża młodszego synka, którego śmierć również nie oszczędziła, nabawiła się zabójczej choroby. Zabrał Bóg mężowi idealną współpracownicę i uwielbianą towarzyszkę życia, dzieciom doskonałą i niestrudzoną matkę, dworowi hoszańskiemu prawdziwego anioła stróża, a społeczeństwu najzacniejszą kobietę i obywatelkę. Cześć jej pamięci!

Kronika powszechna.

§ **Zaburzenia w Rosyi.** Tyfliski urzędowy dziennik *Kawkaz* donosi, że w aresztach w Tocsi (gub. czarnomorskiej), zmarł pewien włościanin, uwięziony za pijaństwo. Jako powód śmierci podano nadmierne używanie alkoholu. Tymczasem rozeszła się pogłoska, że więzień został zabity przez policyantów. Skutkiem tego około 100 włościan, przeważnie podpiłych, zebrało się przed budynkiem aresztu i żądało obdukcyi zmarłego. Zebrani napadli następnie na policyę i uwolnili uwięzionych z aresztów. Wezwano wojsko, które rozproszyło ekscedentów. Ośmiu aresztantów zbiegło. Sekcya zwłok wykazała śmierć skutkiem pobicia. Winnych policyantów i ekscedentów pociągnięto do odpowiedzialności, tak samo naczelnika okręgu, któremu podlega więzienie i lekarza okręgu.

Senzacyjną wiadomość przynosi dzisiejszy *Przegląd* Pisze: Osób 1904 aresztowano onegdaj w nocy w Petersburgu. Znaczną liczbę tych osób aresztowano w domach noclegowych, przyczem powstały z żandarmeryą bójki. Aresztowani rozlewali naftę, podpali ją i w ten sposób wywołali pożar, który trzeba było gasić, a podczas powstałego stąd zamieszania uciekali. Zupełnie tej samej metody w celu ratowania się używano w kilku noclegowych domach.

§ **Banda kobiet-włamywaczy.** Z Petersburga donoszą do pism niemieckich: Na Newskim Prospekcie aresztowano niedawno bandę młodych pijanych ludzi, którzy z krzykiem przeciągali przez ulicę. Ku niezmiernemu zdziwieniu okazało się w biurze policyjnem, że były to przebrane kobiety. Zdziwienie było tem większe, gdy przy aresztowanych znaleziono mnóstwo narzędzi do włamywania. Policya stwierdza, że udało się jej pochwycić niebezpieczną, dawno poszukiwaną bandę włamywaczy. Banda składała się z 18 kobiet, na czele stała 17-letnia dziewczyna. Przypuszczają, że i jedno z senzacyjnych oszustw, którego dokonała na szkodę pewnego jubilera jakaś dama, przybyła w powozie dworskim, jest dziełem bandy. Przy rewizyi znaleziono dotąd klejnoty wartości 30.000 rbs.

§ **Śniegi we Francyi i w Anglii.** W północnej i wschodniej Francyi temperatura spada gwałtownie. W Lille i Remiremont srożą się zadymki śnieżne We czwartek padał śnieg i grad w Paryżu. Święta w Londynie przeszły wśród dotkliwego zimna. W poniedziałek padał śnieg, a woda w rynsztokach pozamarzała. W Szkocyi i Irlandyi spadły obfite śniegi.

§ **Głowa Mormonów.** Do Londynu telegrafują, że 13 bm. zmarł w Stanach Zjednoczonych prezydent rady „dwunastu apostołów“ i głowa sekty mormońskiej, Brigham Young. Pozostawił on 5 wdów, 29 synów i 59 wnuków.

§ **Wycieczka polska w Rzymie.** We wtorek ubiegły, 14 bm., w południe przyjął Ojciec św. na prywatnej audyencyi grono uczestników tegorocznej wycieczki naukowej, urządzonej ze Stanisławowa do Włoch. W wycieczce wzięli udział: dyrektor gimnazyum Franciszek Terlikowski, profesor dr. Mikołaj Sabat, katecheta X. Feliks Malarski, inspektor kolei państwowych Benedykt Siebauer, katecheta szkoły wydziałowej żeńskiej X. Bronisław Limanowski i czterej uczniowie gimnazyum stanisławowskiego. Papież każdego z uczestników z osobna pobłogosławił i przypuścił do ucałowania swej ręki.

We czwartek odjeżdża do Rzymu pielgrzymka z Warszawy na Poznań i Wrocław. Pielgrzymi wiozą Papieżowi dar: bronzową figurę Chrystusa Pana, roboty artysty Janowskiego.

Dobra rada. Kto chce założyć sobie piękne gazony i trawniki, temu polecamy nasienie mieszanej trawy Edmunda Mauthnera, nadwornego dostawcy w Budapeszcie, Promenaden, 1no Margarethen Imel. Od 29 lat Mauthner jest dostawcą nasienia dla wspaniałych ogrodów Budapesztu i wyspy Margarety.

Kobieca miłość.

— Powiedz, wyznaj dziewczę cudne,
Chociaż kocham cię tak szczerze,
Chociaż oddałbym ci życie,
Choćbym duszę dał w ofierze,
Chociaż z tobą — świat mi rajem,
Choć bez ciebie — nocą ciemną —
Jednak zawsze między tłumy
Wyjść odmawiasz, dziewczę, ze mną?
Wyznaj, może mię nie kochasz??

Szał napływa do mej głowy...
— Nie dlatego! Widzisz, luby..
Nie mam — parasolki nowej...

Z całego świata.

(Doniesienia telegraficzne.)

Marsylia d. 18, kwietnia. Burza o niepamiętnej od lat sile, trwała przez cały wczorajszy dzień. Zatonęło 40 łodzi. Okręty nie mogły ani wjeżdżać do portu, ani wyjeżdżać.

Saint John 18 kwietnia. Spłonął do szczętu dworzec kolei Pacific i dwa składy towarów.

Z ludzi nie zginął nikt.

Zmarli.

W Krakowie umarł w 82 r. życia prałat ks. Henryk Skrzyński, były proboszcz w Wieliczce, spokrewniony z rodziną Badenich. Zmarły był synem Wincentego i Konstancyi z hr. Fredrów, prałatem rzymskim, kanonikiem dyecezyi przemyskiej i fundatorem kościoła w Ustrobnej.

August Kościesza Wnorowski, radca rządu, em. dyrektor, głównej kasy krajowej, zmarł ubiegłej nocy we Lwowie w 75 roku życia.

Druga spowiedź **„Zagłoby“** jako **wstęp** do drugiego numeru wyjdzie w poniedziałek.

Stan powietrza. (Sprawozdanie centralnej stacyi meteorologicznej we Wiedniu i austryackich kolei państwowych.) Dnia 17 kwietnia 1903 o godzinie 7 rano Czerniowce +5·8, Tarnopol +·—, Lwów +4·0, Skole +8·0, Przemyśl —·—, Tarnów +5·7, Nowy Zagórz +6·2, Kraków +8·2, Praga +1·7, Wiedeń +2·4, Semmering —2·6, Budapeszt +6·4, Ischl +0·2, Riva +7·9, Tryest +5·7, Celsjusza.

MAŁY FEJLETON.

ZEMSTA.

Dawno, już bardzo dawno żyli dwaj rycerze, ich obronne grody w sąsiedztwie stały, a łączyła ich przyjaźń z dziecinnych lat i z wspólnych wypraw wojennych.

Aż razu pewnego na dworze swego króla poznali w jednej godzinie dziewicę, której niezwykła krasa i cnoty znane były w całym kraju, a nawet za jego granicami.

I rozpoczęli rycerze zabiegi o rękę wybranej swego serca, a na ich przyjaźń pierwszy cień padł, a w ich oczach iskrzyły się chwilami błyskawice zapowiadające burzę.

I stało się, że wśród całej rzeszy starających się o nią świetnych wojowników, dziewica jednego z nich pokochała, ale wiedząc, że ich przyjaźń łączy, a nie chcąc swym wyborem niechęci między przyjaciół siać, nie wyjawiła cale, który z nich wybranym jest jej serca.

A że oni od jednej z jej fraucymeru wiadomość otrzymali, iż jeden z nich pewno kochanym jest, ale nie łacno dociec który, tedy nalegali na nią, aby im rzekła, któremu z nich całą duszą rada.

A ona po namyśle w te słowa odpowiedziała: Niech los rozstrzygnie, któremu z waszmościów i czy mnie szczęście jest przeznaczone. Chodźmy między sady, tam kwiatów i motyli moc każdy z waszmościów obierze sobie innej barwy kwiat, a na którym z nich motyl wpierw spocznie, od tego zależeć będzie któremu z waszmościów rękę oddam i wierności do grobu dochowam.

Jeden z rycerzy powierzył swoje losy białej róży, a drugi czerwonemu goździkowi. Motyle krążyły gęsto, jakby kwiaty z nieba spadały. Już jeden znich prawie dotknął goździka, ale w tej samej chwili zatoczył koło i znikł w słonecznej dali. Nadpłynął lazurem drugi i nad różą zawisnął, ale i ten się rozmyślił i usiadł opodal na stokrótce. A teraz dwa nadleciały i znowu są przy róży, coraz bliżej, coraz bliżej. Już siadły... nie, poleciały ku goździkowi; teraz już pewno spoczną, tak jest, tak jest, już prawie są tuż, tuż, jeszcze chwila, a wyrok zapadnie.

Cisza, tylko serc niepokój słychać; ona drży, jak osika, jak gołąb w rękach ludzkich; żyć będzie z ukochanym, czy nie — jej szczęście rozstrzyga motyl.

I motyl usiadł na róży. Z jej ust ani jedno słowo nie wybiegło, tylko w jej oczach słońce się odbiło, a na jej lica padł różowy świt, świt szczęścia.

Jeden z rycerzy klęknął u jej stóp, a drugi palce w dłonie swoje wbił, że aż krew trysnęła na białą szatę dziewicy.

Przez chwilę zdawało się, że zetrą się miecze — ale broń odrzucił ten, dla którego los macochą był i rzekł:

— Niech Bogi zapomną, że jestem na świecie, niech ciało moje zmienią w ciało gadu, jeśli zapomnę, żem przyjaciel tobie i że jej ciało szanować muszę, bo ono szczęściem mojego przyjaciela.

I lat minęło kilka, miodowych szczęsnych lat. Żona była mu rajem, przyjaciel jak ongiś szczerym, dobrym druhem.

Aż raz zdarzyło się, że szczęśliwy małżonek na szyi jednego z swoich psów zwój papieru znalazł, a gdy zaciekawiony zbadał jego treść, omdlały na ziemię padł, że aż cyrulika wołano.

Pismo donosiło, że wierny mu przyjaciel, przysięgi niepomny, zdradził jego ohydnie. Pismo wymieniało dokładnie dzień, w którym zbrodnia się stała, a pamięć zdradzonego grozę pisma uzupełniała.

I pan zamku zaufanego swego zawołał i na ucho zlecenie mu dał, a musiało ono być straszne, bo stary sługa zbladł i słaniając się, błagał go o litość dla jego dostojnej małżonki.

Ale pan rzekł:

— Czyń, jak ci kazano.

A gdy te słowa wymawiał, na piersi jego pękł łańcuch złoty, na którym zawieszona była kunsztowna podobizna jego żony.

* * *

Sługa wrócił.

— Czy w najniższym lochu?

— Tak panie.

— Czy płakała, gdyś bił?

— Nie, ja płakałem.

— Co teraz czyni?

— Płacze.

— To pacholę tatarskie, które zabłąkało się dziś rano, aż pod nasze wały, powiesić zaraz...

— Panie... ona przysięgała, że jest niewinną.

Pan kopnął wiernego sługę, że aż krew mu buchnęła ustami.

Gdy noc nastała, daleka łuna zaświeciła na niebie. To gród niewiernego przyjaciela się palił. Mówiono później, że on własną ręką zamek swój podpalił, a potem w świat poszedł.

Minęły lata, smutne lata.

Wł. BORZEMSKI i Spółka. Specyalny skład aparatów i przyborów Fotograficznych poleca świeże filmy, płyty i papiery, uskutecznia techniczne wykańczania fotografij. Pracownia i nauka dla pp. amatorów fotograficznych bezpłatnie. we Lwowie ul. Teatralna 7 (naprzeciw Katedry). Cenniki na żądanie gratis.

Rycerz, dawniej wesołości życia lubiący, od owego strasznego dnia jak pustelnik żył. Dworzanie na ucho szeptali w antykamrach, że ich pana zły duch opętał, że on z nim co nocy pod więzienną wieżą harce wyprawia i że go tak męczy, iż on w szale o kamienne ciosy bije głową, a z bolu płacze krwawemi łzami.

Stary sługa niejeden raz błaganie niósł, aby pan jego się opamiętał i małżonkę wysłuchał, ale on trwał w hardości, a słowa zaufanego albo przekleństwami tłumił, albo płaczem, który brzmiał, jak ryk zranionego zwierza.

Nie jeden raz zdarzyło się, że rycerz, cały drżąc, zaufanemu klucz do wieży wręczyć sobie polecał, a gdy ten uradowany rozkaz wypełnić chciał, pan nagle z komnaty wybiegał, a tylko słowa z ust jego dolatywały, jak jęki:

— Nie, nie — tak było, tak musi być!

Aż razu jednego zdarzyło się, że o świcie znaleziono pana zamku omdlałego u stóp wieży a cyrulik przywołany rzekł, że mu ból serce potargał i że mu umrzeć przyjdzie. Ale i wtedy jeszcze nie opuściła go zapamiętałość, a gdy tak na łożu leżał z smutkiem swym i bezsilnością, nagle do komnaty wszedł ten, który wszystkich jego nieszczęść był przyczyną.

— Skąd ty, za słaby jestem, aby cię zadusić.

— W czas przybywam. Wieść radosną ci przynoszę, za którą wdzięczność mi należna. To pismo moje, to był wąż zdradliwy, który ci jadem podejrzeń życie zatruł, to była zemsta za to, że twa białogłowa nie chciała ostudzić mych pragnień. A prawda to, jak prawda, że ogień pali, a nieszczęście zabija.

— Wołaj na służbę, wołaj, niech ją tu przyprowadzą, niech ją tu przyprowadzą...

Zabrzmiał śmiech straszny — szatański śmiech.

— Próżne życzenie, stary druhu, próżne życzenie — patrz cała komnata jakby we krwi, to twój gród płonie i twoich pachołków już nie ma, moi ludzie zdusili ich zdradnie, jak kury i wierna ci małżonka nie przybędzie — nie przybędzie. Gdym ją przed chwilą chciał uwolnić z turmy za pocałunek, odtrąciła mnie mówiąc, że ciebie kocha mimo wszystko. Mój rękaw jeszcze ciepły jej krwią wonną!

Ignacy Nikorowicz.

Ruch artystyczno-literacki.

* **Autorką** obrazka scenicznego „Przed pojedynkiem", odegranego w czwartek poraz pierwszy na scenie lwowskiej — który pięknością swej formy i szlachetnością tendencyi zwrócił na siebie ogólną uwagę — jest pani Ida (nie Wanda) z hr. Łosiów Pilecka, żona znanego literata i publicysty.

* **Z ruchu literackiego i artystycznego.** Wiedeńska *Sonntagszeit* drukuje oryginalną nowelę p. Juliusza Giżowskiego pod tyt.: „Aus der Mappe eines Strafrichters".

* **Stały chór Filharmonii.** Mając zamiar zorganizować stały chór mięszany, któryby brał udział w oratoryach, oraz przedstawieniach operowych, rozpisuje dyrekcya Filharmonii konkurs na chórzystów i chórzystek z terminem do 15 września. Kontrakt trzyletni. Gaże stosownie do uzdolnienia do 120 koron miesięcznie. W razie wyjazdów odpowiednie dyety. Z chwilą zorganizowania chóru, stworzy dyrekcya fundusz emerytalny tak dla członków orkiestry, jak i chóru, składając jako kapitał zakładowy 2000 koron i zobowiązując się do składania stałych wkładek rocznych. Zgłoszenia codziennie od 4 do 6 popołudniu w kancelaryi Filharmonii.

* **Na wystawę obrazów** i rzeźb „Związku artystów polskich" w Domu narodnym nadeszły nowe prace pp. A. Augustynowicza, T. Barącza, J. Czajkowskiego, S. Czajkowskiego, K. Solityńskiego, S. Szczepańskiego, J. Szebesty i M. Scmańskiego.

Zakupione zostały obrazy: p. Z. Rozwadowskiego — „Wyjazd Napoleona ze Smorgonii roku 1812" przez hr. Zbigniewa Lanckorońskiego. „Indyki" przez hr. Konstantego Brunickiego. „Huzar" i „Indyki" przez Adama Younga. „Ułan" przez Rawitę Gawrońskiego. J. Rybkowskiego: „Zacisze" przez dra Michalewskiego. „Ostatnia pociecha" przez dra Kickiego, „Powrót z polowania" przez Rawitę Gawrońskiego. M. Reyznera „Bajka wschodnia" przez hr. Zbigniewa Lanckorońskiego. M. Piotrowskiego „Zamieć śnieżna" przez Izydora Standa. L. Weina „Egzaminator" przez Izydora Standa. M. Dulębianki „portret p. K." przez C. K. L. Winterowskiego „Ułani" przez Kickiego.

Zamówienie uzyskali pp. Augustynowicz, M. Dulębianka, M. Harasimowicz i Z. Rozwadowski.

* **Wyspiański** złożył dyrekcyi teatru krakowskiego nowy swój dramat „Bolesław Smiały". Dramat ten ma być wystawiony jeszcze w tym sezonie.

* **Leopold Godowski**, znakomity pianista otrzymał zaproszenie na trzy koncerty do Bukaresztu. Z Bukaresztu udaje się Godowski w dalszą *tournée* artystyczną zagranicę, a w przejeździe zawita w przyszłym tygodniu do naszego miasta. Dyrekcyi Filharmonii udało się pozyskać go na jeden koncert we czwartek 23 bm.

* **Teatr krakowski.** Sekcya sprawnicza rady miejskiej uchwaliła wybrać osobną komisyę w celu rozpatrzenia ewentualności prowadzenia teatru we własnym zarządzie. W skład komisyi wchodzą członkowie obecnej komisyi, czuwającej nad teatrem i czterej nowi członkowie.

* **Dr. Zygmunt Gargas** wydał broszurę p. t. „Obowiązek wybierania" (Lwów, Księgarnia Polska 1903), w której biorąc asumpt z niezwykle małej liczby wyborców, uczestniczących z reguły w akcie wyborczym, tudzież z istoty ustroju ciał reprezentacyjnych, które mają reprezentować ogół wyborców, wreszcie z natury prawa wyborczego, które jak każde prawo publiczne jest nietylko prawem i obowiązkiem, prowadzenie prawnego obowiązku wybierania. Można też nie bez racyi przypuszczać — kończy autor — że skoro w akcie wyborczym uczestniczyliby prawie wszyscy wyborcy, a nietylko ci, co byliby tam wciągnięci krzykliwą hałaśliwą i nie przebierającą w środkach agitacyą wyborczą, nie ta agitacya byłaby czynnikiem, najbardziej decydującym o efekcie wyborczym w wyższej lub niższej mierze, ale zawsze niewątpliwie realna praca publiczna musiałaby być wzięta pod dokładniejszą rozwagę.

* **„Otello" po japońsku.** Do Paryża telegrafują, że w jednym z teatrów w Tokio odegranym ma być w tym miesiącu „Otello" w przekładzie japońskim. Partyę Desdemony odtworzy znana Lwowianom z występów w Colosseum słynna artystka Sada Yacco.

* **Dwutygodnika katechetycznego** i duszpasterskiego nr. 5 zawiera: Enos—Henoch—Noe. (Dok.) Ks. dr. Jan Bernacki, kanonik katedr. — Szkoły w zaraniu dziejów nowożytnych X. W. G. — Egzorta o czci rodziców. X. J. K. — Szkice katechez na tle „Małego Katechizmu" salcburskiego. — Kanoniczne przyczyny dyspenz od przeszkód małżeńskich. Ks. dr. Władysław Mysor. — Ulubiona księga duszpasterza. Ks. dr. J. Górka. — Profesor Gieciów jako teolog. Ks. M. Jeś. — Poradnik katechetyczny i duszpasterski. — Notatki bibliograficzne. — Z liturgiki. — Obrazki z „Przyjaciela ludu. — Miscellanea. — Wiadomości dyecezyalne. — Skrzynka na listy.

Repertuar lwowskiego teatru miejskiego.

W niedzielę popoł. „Śpiący rycerze" Friedberga.

W niedzielę wieczór „Słodka dziewczyna" operetka Reinhardta.

W poniedziałek „Markiz de Priola" Lavedana.

We wtorek „Trubadur" opera Verdiego.

We środę „Stary mąż" Korzeniowskiego i „Przed pojedynkiem" Idy z hr. Łosiów-Pileckiej.

Repertuar teatru krakowskiego.

W niedzielę „Makbet" Szekspira. Występ Modrzejewskiej.

We wtorek „Marya Stuart" Schillera. Występ Modrzejewskiej.

W środę „Dzwon zatopiony" Hauptmana.

W czwartek „Gioconda" d'Anunzia. Występ Modrzejewskiej.

W sobotę „Antygona" Sofoklex i „Protesiles i Laodamia" Wyspiańskiego. Występ Modrzejewskiej.

W niedzielę „Antygona" Sofoklesa i „Protesiles i Laodamia" Wyspiańskiego. Występ Modrzejewskiej.

Repertuar Filharmonii lwowskiej.

W niedzielę 19 bm. Wielki koncert pod osobistą dyrekcyą ks. Wawrzyńca Perosiego ze współudziałem Józefa La Puma i Giovaniego Polese, oraz chóru mięszanego „Lutni" i Chóru akademickiego. Wykonane zostaną: „Wjazd Chrystusa do Jerozolimy", oratoryum w 2 częściach, „Męka Chrystusa", św. trylogia, oraz najnowszy utwor muzyczny ks. W. Perosiego, skomponowany we Lwowie. Początek o godz. 8.

We wtorek 21 bm. Koncert symfoniczny. Na koncercie tym wykonana zostanie po raz pierwszy we Lwowie „Symfonia Zygmunta Stojowskiego". Początek o godz. 8.

W kasynie miejskiem lwowskiem w sobotę 25 bm. i w niedzielę 26 przedstawienie amatorskie.

Z KRAKOWA.

(Telefonem i pocztą).

— Bawił w Krakowie p. Franciszek Feifar, delegat związku czeskich Sokołów, jeden z najwybitniejszych tamtejszych gimnastyków i zasięgał informacyi w sprawie zlotu polskich Sokołów we Lwowie. Gościa podejmowało serdecznie grono nauczycielskie tutejszego Sokoła. Według wyjaśnień, udzielanych przez p. Feifara na zlot we Lwowie zgłosiło się dotychczas 600 ćwiczących Sokołów czeskich i 100 ćwiczących pań czeskich.

Z POZNANIA.

(Telegrafem i pocztą).

— Komisya kolonizacyjna przymyśliwa teraz nad sposobem, skąd brać osadników do nabytych włości. Wysyła więc drukowane odezwy do kolonistów niemieckich na Krymie, przedstawiające im ziemię od Polaków nabytą jako mlekiem i miodem płynącą i wzywające ich, aby porzucili Rosyę i osiedlili się w W. Ks. Poznańskiem.

Ostatnie wiadomości.

Dowiadujemy się, że dzięki interwencyi Koła polskiego a poparciu dyrektora Wierzbickiego niebawem następujące zmiany mają być zaprowadzone w ruchu pociągów kolejowych.

Pociąg nr. 1225, który dotąd odchodził z Chyrowa o godzinie 11·35 w południe w kierunku do Stryja i Lwowa, odchodzić będzie o godzinie 12·46, a przez to zyska połączenie z pociągiem nr. 2018 i kuryerem z Wiednia nr. 3 przybywającym do Przemyśla o godzinie 11·35 w południe.

Zaprowadzonym będzie nowy pociąg, który odchodząc ze Lwowa o godzinie 11·5 w nocy, kursować będzie przez Stryj do Borysławia, a powracać będzie z Borysławia o godzinie 7 rano, przybywając o 10 do Lwowa.

Na linii Tarnów-Stróże-Chyrów-Przemyśl-Lwów będą wozy bezpośrednio kursujące.

Ministerstwo kolei zarządziło rewizyę linii kolejowej Lwów-Rawa-Sokal celem zaprowadzenia pociągów o szybszym ruchu.

Na linii Lwów-Sambor, która ma być otwartą 1 lipca 1903 kursować będą dwa pociągi osobowe dziennie z szybkością 40 km. na godzinę. Jeden odchodzić będzie rano między godziną 6 a 7. Drugi między 3 a 4 popołudniu.

Telegramy i telefonematy.

Telegramy z Wiednia do Lwowa wcale nie nadeszły lub nadchodzą z bardzo wielkiem opóźnieniem, ponieważ funkcyonuje tylko jeden przewód telegraficzny, wszystkie zaś inne, z niewyjaśnionej przyczyny są przerwane.

Również i linia telefoniczna przerwana jest między Krakowem a Wiedniem.

Walka antikościelna we Francyi.

Paryż 18. kwietnia. Onegdaj zjawili się komisarze policyjni w 26 kongregacyjnych szkołach ludowych paryskich, aby doręczyć dekrety rozwiązujące. Termin do opuszczenia pozostawiono 1 do 3 miesięczny.

Strajk tramwajowy w Peszcie.

Budapeszt 18. kwietnia. Większość strajkujących robotników tramwajowych powróciła wczoraj do roboty.

Strajki.

Marsylia 18 kwietnia. Między strajkującymi a pracującymi robotnikami portowymi przyszło wczoraj do bójki. Musiało wkroczyć wojsko. Władze zarządziły wzmocnienie sił wojskowych.

Macedonia.

Konstantynopol 18 kwietnia. Wczoraj wysłano stąd do Mitrowicy rozkaz wykonania wyroku śmierci na zabójcy konsula Szczerbiny.

Paryż d. 18. kwietnia. Sędzia śledczy przesłuchiwał wczoraj popołudniu redaktora dziennika *Petit Dauphin* Bessona z powodu skargi o oszczerstwo, wniesionej przeciw niemu przez Edgara Combesa, syna prezydenta ministrów, przeciw któremu podniesiono znane zarzuty usiłowanego przekupstwa w sprawie zakonu Kartuzów. Besson odpowiedział, że zeznania swe poczyni jedynie przed sądem przysięgłych i prosił, aby go przed ten sąd jedynie postawiono.

Caracas 18 kwietnia. Wojska rządowe ścigały przez 10 dni powstańców w sile 3000 żołnierzy i w końcu rozbiły ich zupełnie.

Rozmaitości.

Ω **Wiek panujących.** Najmłodszym z panujących obecnie władców jest król hiszpański, który ma lat 17, najstarszym Wielki książę Luksemburski w wieku 86 lat. Jedyna kobieta na tronie, królowa holenderska, ma lat 23, sułtan marokański 24, król serbski 27, khedyw egipski 29, emir Afganistanu i cesarz chiński po 32, król włoski 34, car 35, król portugalski 40, książę bułgarski 42, cesarz niemiecki 44, szach perski 50, cesarz japoński 51, król grecki 52, cesarz Menelik abisyński 60, sułtan turecki 61, książę czarnogórski 62, król angielski 62, król rumuński 64, król belgijski 68, cesarz austryacki 73, król szwedzki 74, król duński 85.

Prezydent rzeczypospolitej Kolumbia (Ameryka) ma lat 76, prezydent Loubet 65, prezydent Argentyny 61, prezydent Salvadoru i Paraguayu 41, prezydent Castro (Wenezuela) 43, Roosevelt 45, prezydent Nicaraguy 51, prezydent Bolivii 54, prezydentowie Hondurasu i Peru po 56 lat.

Ω **Drogi żelazne na całym świecie.** Niezmierny rozwój dróg żelaznych w ciągu ubiegłego XIX wieku zbudowanych, wyraża się w kolosalnej cyfrze 772.000 kilometrów długości, t. j. dziewięćkrotnej średnicy kuli ziemskiej na równiku i podwójnej odległości księżyca od ziemi. Nie wliczona tu jest jeszcze długość linij podwójnych na wielu drogach żelaznych, bo wtedy cyfra ogólnej długości znacznieby się powiększyła. Ameryka posiada między wszystkiemi państwami najwięcej kolei, a mianowicie: 898.000 kilometrów. Europa, cztery razy mniejsza od Ameryki ma 278.000 kilometrów, Azya 58.000, Australia 24.000, Afryka 20.000. Jest to rachunek z ostatniego roku XIX stulecia. A co nam zbuduje wiek XX? To już zanotujemy nie my, lecz nasi potomkowie. Z pomiędzy pojedyńczych państw, pierwsze miejsce zajmują Stany Zjednoczone, bo mają 304.576 kilometrów dróg żelaznych, czyli trzy czwartych wszystkich w nowym świecie. Potem idą Niemcy 50.511, Rosya 45.998, Francya 42.211, Austro-Węgry 36.275, Indye angielskie 36.188, Anglia i Irlandya 34.868, Kanada 27.755. Pod względem stosunku do terytoryum swego, to najpierwsze miejsce zajmuje Belgia, bo na 100 kilometrów kwadratowych ma 21 kilometrów drogi żelaznej. Potem następuje Saksonia z 18.8 kilometrami. Aby mieć wyobrażenie, jak olbrzymi kapitał mieści się w pobudowaniu tej ogromnej linii dróg żelaznych, to jeżeli przyjmiemy, że w Europie koszt jednego kilometra wynosi mniej więcej 373.000 fr., to wartość kapitału linij europejskich przedstawiałaby 104 miliardy franków, a dodawszy do tego 90 miliardów na drogi żelazne w innych częściach świata, to wartość wszystkich na świecie wyniosłaby 194 miliardy franków kapitałów, umieszczonych w tem wielkiem przedsięwzięciu ruchu i komunikacyi.

Ω **Ze statystyki religijnej.** W Sztutgardzie wyszła, staraniem królewskiego urzędu statystycznego, nowa statystyka, dotycząca religii na kuli ziemskiej. Według tych danych suma mieszkańców całego świata wynosi 1.544,510.000. Z tych chrześcijan jest 534,940.000, izraelitów 10,860.000, mahometan 175,295.000, a 823,420.000 należy do innych wyznań. Wyznawców Konfucyusza jest 300 milionów, brahminów 214 mil., buddystów 121 mil. Na każde 1.000 ludzi przypada, według tej statystyki 346 chrześcijan, 7 izraelitów, 114 mahometan i 523 wyznawców innych religij.

Ω **Bohaterstwo w życiu codziennem.** Czy indywidualne czyny bohaterskie liczniejsze są obecnie, niż w wiekach ubiegłych... Dla rozstrzygnięcia tej kwestyi S. Weir Mitchell bada w *Century magasine* statystykę czynów bohaterskich, opowiedzianych w dziennikach amerykańskich przez dłuższy okres czasu. Gromadząc od dziesięciu miesięcy odnośne materyały, zebrał 1103 wydarzeń indywidualnego bohaterstwa, pomijając bohaterskie czyny żołnierzy, strażaków ogniowych i innych jednostek, występujących zbiorowo. Nie bierze w rachubę niebezpieczeństw, na które się narażały matki, ratujące dzieci siłą wrodzonego instynktu; usuwa również wszelkie wypadki wątpliwe, wyraźnie przesadzone przez dziennikarzy. Pozostało mu w ten sposób 717 czynów, zasługujących na miano wysokiego bohaterstwa, czyli wydarzeń takich, gdzie mężczyźni, kobiety i dzieci narażali rzeczywiście życie własne dla ratowania życia bliźnich.

Z tej ogólnej liczby bohaterów 258 usiłowało ratować tonących, 194 szło w ogień bez namysłu podczas pożaru, 62 inżynierów i urzędników kolejowych starało się kosztem własnego życia zapobiedz wypadkom na kolejach; 48 osób czyniło to samo, nie mając nic wspólnego z zarządem kolei, wreszcie pozostałe 156 czynów bohaterskich miało miejsce w różnych okolicznościach: rozbieganie koni, spotkanie wściekłych psów itp. Statystyka ta nie może być oczywiście dokładną. Niemożebnem było czytanie 20.000 dzienników, drukowanych w Stanach zjednoczonych, o wielu zaś bohaterstwach rozmyślnie lub przypadkowo nie mówiono w dziennikach. Trudno jest, naturalnie, uczynić statystyczne porównanie dzisiejszych czasów z dawniejszymi, kiedy statystyka nie istniała wcale. Z tego jednak, co wiemy o dziejach cywilizacyi i działalności ludzkiej, możemy sobie z łatwością wyobrazić, do czego w danej epoce była zdolną odwaga osobista, gdy przychodziło jej wystąpić w obronie cudzej, nie własnej.

Z rynków towarowych.

Bank rolniczy we Lwowie dnia 18 kwietnia. Ceny za 50 kilogramów loco Lwów. Waluta koronowa. Pszenica gotowa 7·70 do 7·90, pszenica nowa 7·50 do 7·70, żyto gotowe 6·20 do 6·30, na term. 6·— do 6·20, owies obroczny got. 5·90 do 6·40, na term. 5·80 do 6·20, jęczmień past. 5·25 do 5·75, jęczmień browarny 6·— do 6·50, rzepak nowy 8·50 do 9·00, lnianka —·— do —·—, groch pastewny 5·75 do 6·25, groch do gotowania 7·50 do 10·00, wyka 5·50 do 6·00, bobik 5·50 do 5·75, hreczka 6·25 do 6·50, kukurudza nowa 5·50 do 6·00, stara 0·— do ·0—, chmiel za 56 kilo —·— do —·—. koniczyna czerwona 70·— do 85·—, biała 50·— do 90·—, szwedzka 60·— do 90·—, tymotka 35·— do 40·—

Spirytus loco za 50 lit. gotowy 16·25 do 16·50, paritas Tarnopol eskontyngentowy 3·25 do 9·50

Usposobienie co do pszenicy lepsze, co do innych produktów niezmienne, ruch atoli z powodu świąt izraelickich ograniczony.

Wiedeń dnia 18 kwietnia. Kurs w kor. i po 50 klgr. Notowano: pszenicę na wiosnę 8·50 do 8·95, żyto na wiosnę 7·10 do 7·25, kukurudza na listopad —·—, kukurudza na maj-czerw. 6·45 do 6·60, owies na wiosnę 6·35 do 6·55, rzepak na styczeń-luty 10·25 do 11·75, rzepak na sierpień-wrzesień —·—, olej rzepakowy na styczeń-kwiecień —·— do —·—.

Usposobienie spokojne.

Stan powietrza: deszcz.

Wiedeń 18 kwietnia. Cukier (spopojnie) 22·75 do —·—. Nafta galicyjska —·— do —·—. Spirytus 40·20 do —·—.

Budapeszt dnia 18 kwietnia. Kurs w kor. i po 50 klgr. Notowano pszenicę na kwiecień 7·75 do 7·76, na maj 7·58 do 7·59, na październik 7·43 do 7·44, żyto na kwiecień 6·72 do 6·73, na październik 6·40 do 6·41, owies na kwiecień 6·00 do 6·01, na październik 5·55 do 5·56, kukurudza na maj 6·03 do 6·04, kukurudza na lipiec 6·11 do 6·12, rzepak na sierpień 12·15 do 12·25.

Oferty na pszenicę: mierne.

Chęć kupna słaba.

Usposobienie: słabe.

Stan powietrza: deszcz.

Dział ekonomiczny.

β **Anglicy w Borysławiu.** Spółka A. F. Singe, Perkins et Mac Intosch zakupiła 20 morgowy teren naftowy od dr. Szajny i Furgalskiego za kor. 88.000.

Z rynków pieniężnych.

Paryż 18 kwietnia. Giełda wieczorna. Trzy procentowa renta 98·40. Mąka 33·35.

Frankfurt 18 kwietnia. Giełda wieczorna. Austryackie kredyty 212·75 Kolej państwowa —·—, Alpiny —·—, Disconto 189·60. Laura —·—.

Berlin 18 kwietnia. Zamknięcie giełdy. Banknoty austryackie 85·40 (podług obliczenia procentowego), Spirytus 00·00, Austryackie kredyty —·—, Disc. Commandit. —·—.

LOSY.

Wiedeń 17 kwietnia. Kursa giełdy wiedeńskiej Losy. a) procentowe: Austr. zakł. kr. z. obl. pr. z roku 1880 3% 273·00, Austr. zakł. kr. z. obl. pr. z r. 1889 3% 272·—, Tow. żegl. na Dunaju 100 złr. 4% 280·—, Uregulow. Dunaju z 1880 100 złr. 5% 000·00, Węg. Banku hip. po 100 złr. 4% 257·50, Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 2% 90·00, Tureckie obl. prem. kolej. po 400 fr. 118·75 b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 złr. 19·10, Zakł. kredyt. dla h. i p. po 200 kor. 484·— Clary 40 złr. 170·—, Pożyczka m. Insbruka 20 złr. 84·25 Losy m. Krakowa 20 zł. 74·00, Pożyczka m. Lublany 20, zł. 70·—, Ofen 40 złr. 180·—, Palffy 40 złr. 176·—, Czerw. krzyża austr. tow. 10 złr. 55·10, Czerw. krzyża węg. tow. 5 złr. 27·—, Losy fund. arc. Rudolfa 10 złr. 71·—, Salma 40 złr. 235·—, Pożyczka Salcburgska 20 złr. 75·—, Pożyczka St. Genois 40 złr. 260·—, Losy komunalne miasta Wiednia z 1874 442·—.

Nadesłane

Za tę rubrykę Redakcya nie odpowiada.

Kancelarya adwokatów
Dr. Wincentego Bałabana i Dr. A. Vogla
przeniesiona
na ul. Kraszewskiego l. 3 parter.

Dr. Kazimierz Kruszyński
mieszka obecnie ul. Słowackiego 16, I. p.
ordynuje w chorobach płuc i gardła
od godz. 3—5 po połud. Telefon 169.

Kupujcie Schweizera jedwabie!
— Za dobroć towaru gwarantuje się. —
Proszę zażądać wzorów naszych nowości czarnych, białych albo kolorowych.
Szczególnie: **Drukowane jedwabne fulary, Linon rayé, jedwabie surowe i do prania** na suknię i bluzki od koron 1·15 i wyżej za metr.
Sprzedajemy do Austro-Węgier **wprost prywatnym** i posełamy podług wybranej próbki jedwabnej wprost do mieszkań **oclone i opłacone.**
Schweizer & Co., Luzern (Schweiz).
772 Seidenstoff-Eksport.

Fasadowe Farby trwałe na słoty do malowania budynków, w 46 przeróżnych wzorach, rozpuszczalne w wapnie, równające się malowidłu olejnemu, kilo od 16 ct. wyżej. Karton wzorów i sposób użycia gratis i franko.
200 koron nagrody za wskazanie naśladownictwa. **CARL KRONSTEINER, Wien III.,** Hauptstr. nr. 120.
Jedyny skład dla Lwowa: Alojzy Hübner.

Komisya lekcyjna Tow. „Bratniej Pomocy słuchaczów Wszechnicy lwowskiej", pośrednicząca w wyszukiwaniu posad nauczycieli prywatnych i korepetytorów w miejscu i na prowincyi, jakoteż zajęć biurowych dla biednych akademików, doznała w ostatnich miesiącach wielkiego poparcia ze strony interesowanej P. T. Publiczności przez zgłoszenie znacznej ilości lekcyj i innych odpowiednich zajęć, co świadczy o przychylności i zaufaniu ku nam. Przypominając się szerszemu ogółowi i prosząc o poparcie nadal naszej humanitarnej instytucyi, spodziewamy się, że komisya nasza będzie mogła spełnić swe zadanie, zapewniając byt materyalny najbardziej potrzebującej młodzieży. Godziny urzędowe komisyi: Uniwersytet sala VIII. od godziny 12—1 codziennie i lokal Tow. „Bratniej Pomocy" od 12—3. Zgłoszenia ustne lub listowne.

HOTEL EUROPEJSKI

(Alberta Szkowrona.)

Przyjechali do Lwowa dnia 18 kwietnia 1903. B. Harsdorf ze Swistelnik, M. Polański z Kamiennej, M. Fojcik z Krakowa, T. Jarosz z Rawy ruskiej, H. Winkler z Tryestu, W. Dębiński z Radziechowa, M. Trnowsky z Wiednia, dr. R. Doryk z Sasowa, R. Trojan z Hamburga, S. Horośnicki z Chorośnicy, E. Brodski z Czerniowiec, M. Szumpeterowa z Buska.

Zdolnego głównego Zastępcy 8890
dla większych miast wschodniej Galicyi poszukuje jubileuszowy zakład ubezpieczeń na życie i rentę im. cesarza Franciszka Józefa. Oferty do Jana Böhma w Czerniowcach, Ratuszowa 13.

Łatwy Zarobek
Poszukujemy w całej Austryi inteligentnych panów, którzy mogliby bez przeszkody w swoim zawodzie mieć piękny zarobek uboczny, rozsprzedając naszego artykułu. Oferty pod R. E. 9267, Haasenstein & Fogler, Budapest. 9003

HERBABNY'ego Syrop wapienno-żelazisty z kwasów podfosforanowych.
Od lat przeszło 38 używany i przez wielu lekarzy jak najlepiej polecany syrop przeciw cierpieniom płucnym, gdyż rozpuszcza flegmę i łagodzi kaszel, [illegible] pobudza apetyt i trawienie, a przez to ułatwia odżywianie. Wprowadza do organizmu żelazo [illegible] 8626
Cena flaszki Herbabny'ego syropu wapienno-żelazistego: 1 zł. 1·25 = K. 2·50, pocztą 20 ct. = 40 h. więcej za opakowanie.
Zastrzeżenie! Ostrzegamy przed tak samo lub podobnie nazwanymi naśladownictwami [illegible]
Jedyny wyrób i główna wysyłka: **Wiedeń, apteka „zur Barmherzigkeit" VII/1, Kaiserstr. 73–75.** Składy we wielu aptekach.

L. W. 24.714.

Ogłoszenie konkursu.

Z początkiem roku szkolnego 1903|1904 nadane zostaną jedenaście miejsc funduszowych w c. i k. zakładach wojskowych wychowawczych „fundacyi pod nazwą „Cesarza Franciszka Józefa I. fundacya jubileuszowa".

Warunki przyjęcia ogłasza się równocześnie w „Gazecie lwowskiej", jakoteż za pośrednictwem zakładów naukowych wyższych i średnich.

Termin do wnoszenia podań do Wydziału krajowego upływa z dniem 15 maja 1903.

Z Wydziału krajowego.

We Lwowie dnia 27 marca 1903. 8988

L. W. 24.380.

Ogłoszenie konkursu.

Z początkiem roku szkolnego 1903|1904 nadane zostaną cztery miejsca funduszowe galicyjskie w c. i k. zakładach wojskowych wychowawczych.

Warunki przyjęcia ogłasza się równocześnie w „Gazecie lwowskiej" jakoteż za pośrednictwem zakładów naukowych wyższych, średnich i niższych.

Termin do wnoszenia podań do Wydziału krajowego upływa z dniem 15 maja 1903.

Z Wydziału krajowego.

We Lwowie dnia 27 marca 1903. 8989

Nowości w wełnie, jedwabiu i perkalach w olbrzymim wyborze polecają **KUSZCZAK & ZUBIK** we Lwowie, plac Halicki 1.

Obszerna broszura o TRUSKAWCU wysyła na żądanie Zarząd.
W pierwszym i trzecim sezonie o 30 procent taniej.
W TRUSKAWCU leczy się z nadzwyczajnym skutkiem. Początek sezonu 15 maja. — Koniec 30 Września.
reumatyzm, podagra, otyłość, choroby nerkowe i pęcherza, astma, ischias, choroby kobiece, skórne i żołądkowe.

Pierwsza kraj. fabryka wyrobów z papieru **S. W. Niemojowskiego, Lwów,** GMACH Hr. SKARBKA (dawne sale sejmowe) poleca **Koperty, Papiery listowe, Tutki i Bibułki cygaretowe itp.**
Do nabycia w sklepie przy Placu Maryackim l. 8, oraz w innych handlach papierowych we Lwowie na prowincyi. Cenniki i wzory wysyła się odwrotnie.

8994

ZAKŁAD ZDROJOWO-KĄPIELOWY

„Rymanów-Zdrój“

położony 450 metrów nad poziom morza **w powiecie Sanockim, w Galicyi**, opodal od stacyi kolejowej „Rymanów“. **Najobfitsza Szczawa słono-alkaliczna jod i brom zawierająca**, bogata w cenne składniki mineralne ze zdrojów **„Tytusa“, „Klaudyi“ i „Celestyny“, odznaczona pierwszorzędnemi nagrodami na wystawach i zjazdach lekarzy i przyrodników.** Dla wielkiej ilości środków odżywczych, jakie zawiera, działa najskuteczniej u **osób skrofulicznych, anemicznych i osłabionych**, przeciw zołzom (scrophulosis) skóry, błony śluzowej i kostnej, kości stawów, przeciw przewlekłym nieżytom nosa, gardła etc., przeciw przewlekłym przekrwieniom nerek, przeciw zapaleniom śródmac. i miąższ., przeciw zboczeniom w reg., przeciw zgrubieniom, obrzękom i stwardnieniom pozapalnym, nerwobólom hypohondryi i histeryi, blednicy, niedokrewności, jako środek profilaktyczny przeciw zołzom po ostrych chorobach wysypkowych i zakaźnych itp.

Pomimo że Zakład niedawno istnieje, wiele osób a szczególniej dzieci, zawdzięcza mu uzdrowienie, a Zakład z każdym rokiem wzrasta i rozszerza się. Położenie urocze wśród lasów szpilkowych w otwartej przewiewnej dolinie, powietrze suche, zdrowe. Leczenie kąpielami mineralnemi, rzecznemi, piciem wód, miesieniem (massage), gimnastyką zwykłą i ortopedyczną itd. Prócz lekarza zdrojowego ordynuje kilku lekarzy.

Oprócz tych środków leczniczych posiada Zakład wszelkie udogodnienia, mianowicie: *nowe wzorowo i z komfortem urządzone łazienki, wygodne pomieszkania, kuchnię zdrową, dobrą, a niedrogą, muzykę zdrojową, liczne spacery, kaplicę, aptekę, pocztę, telegraf, sklepy, restauracye, fortepiany, czytelnię, fotografa. automobil, własną sieć telefoniczną* łączącą wille zakładowe między sobą i z Zarządem Zakładu. Wycieczki końmi i automobilem w okolice, zabawy z tańcami, bale, koncerta, przedstawienia teatralne, gry ogrodowe, bilard i strzelnica, urozmaicają pobyt w Zakładzie.

Zakład odwiedza corocznie I. Krajowa kolonia lecznicza posiadająca swe własne zabudowania, mogące pomieścić kilkaset dzieci.

Sezon trwa od 20 maja do 20 września

i dzieli się na 3 okresy: Pierwszy od 20 maja do 20 czerwca. Drugi od 20 czerwca do 20 sierpnia. Trzeci od 20 sierpnia do 20 września.

Ceny pomieszkań i kąpieli w pierwszym i trzecim okresie sezonu są znacznie zniżone, dla zamieszkujących wille zakładowe.

Ubodzy zaopatrzeni nawet w świadectwa ubóstwa, nie mogą liczyć na żadne uwzględnienia w w drugim sezonie, tj. od 20 czerwca do 20 sierpnia.

Woda rymanowska mineralna

ze zdrojów **„Tytusa“, „Klaudyi“ i „Celestyny“**

jest **szczawą słono-alkaliczną jod i brom zawierającą** dającą się przez lat kilka przechowywać bez zmiany jej własności. Brak ciał organicznych i bardzo nieznaczna ilość siarkanów podnosi znacznie wartość eksportową wód rymanowskich. Źródła wytryskują ze skał, wydając olbrzymią ilość wody przesyconej silnie gazem smaku kwaśno-żelezistego. **Używana** wewnętrznie podnieca woda rymanowska apetyt i pragnienie, pędzi mocz, obficie wzmaga wydzieliny błon śluzowych. Zdrój **„Klaudyi“ zastępuje całkowicie słynne obce, bo niemieckie wody w Kissingen** mianowicie zdroje **„Rakoczy“** i **„Pandur“ a nawet takowe przewyższa i jest skuteczniejszy od nich** (gdyż zawiera dwuwęglan sody, którego tamte nie zawierają).

Sól jodo-bromowa rymanowska,

zalecana przez najwyższe powagi lekarskie, polecana gorąco przez Komisyę Przemysłowo-Lekarską Tow. Lekar. krakowskiego i uznana za doskonałą, używana w Klinikach i Szpitalach krajowych i zagranicznych, **odznaczona najwyższemi nagrodami na wszystkich Wystawach i Zjazdach Lekarzy i Przyrodników.** Sól ta jest przetworem, zawierającym wszystkie stałe składniki tejże wody, używanym do przestrzykiwań, przepłukiwań, okładów, zmywań, do sporządzania sztucznych kąpieli jodo-bromowych rymanowskich poza zakładem, u osób nie mogących przybyć na kuracyę do Rymanowa i w porze pozasezonowej. Rymanowska sól jodo-bromowa działa skutecznie przeciw wszelkim cierpieniom, w których wody rymanowskie są wskazane. Rymanowską wodę, sól jodo-bromową i inne przetwory wody rymanowskiej **mają na składzie prawie wszystkie w kraju większe apteki i składy handlowe aptekarskie**, najlepiej jednak takowe sprowadzać wprost z Zakładu w Rymanowie.

Składy główne: **we Lwowie** w składzie wód mineralnych Rudolfa Weinreba ul. Karola Ludwika 33, w aptece J. Wewiórskiego ul. Halicka, w aptece p. Mikolascha ul. Kopernika.
W Tarnowie w Składzie wód N. Trauma.
w Krakowie w aptecie K. Wiszniewskiego przy ul. Floryańskiej i w składzie wód mineralnych K. Wentzla, Rynek Główny.
w Warszawie w aptece dra T. Heinricha, H. Kucharzewskiego i F. Karpińskiego.
w Smyrnie dom handlowy D. Linde.

Wodę mineralną i sól do użytku wewnętrznego i zewnętrznego (tj. do kąpieli, okładów itp.) rozsyła na żądanie, przyjmuje zamówienia na pomieszkania i powozy do kolei, oraz wszelkich wyjaśnień udziela

Stacya kolei państwowej: **Rymanów.**
Stacya telegr. i pocztowa: **Rymanów Zdrój.**
(Austrya-Galicya).

Zarząd Zakładu Zdrojowo-kąpielowego w Rymanowie.

DROBNE OGŁOSZENIA
po 2 ct. od wyrazu.

Herbata

chińsko-rosyjska, zbiór majowy, świeże Souchong I. ½ fnt. 2·75, II. złr. 3·—. Okruchy najlepsze złr. 1·75. Okruchy drobne złr. 1·35 za funt. Dwór Łapszyn Brzeżany.

J. Kapralik Lwów, poleca wszelkie instrumenta muzyczne i samograjace. Cenniki bezpłatnie.

Nauczycielka polka i bona polka są zaraz do umieszczenia przez biuro Zagórskiej, Lwów ul. Chorążczyzny. 131

SCHÜTZ i CHAJES
dom bankowy i kantor wymiany
we Lwowie, plac Maryacki l. 7.
Kupno i sprzedaż efektów i monet. Wypłata kuponów i wylosowanych obligacyi. Losy na spłaty miesięczne od trzech koron począwszy. Bezpłatna rewizya losów i efektów podlegających losowaniu. Promesy do wszystkich ciągnień w roku. Zlecenia z prowincyi załatwia się odwrotną pocztą nie licząc prowizyi. Listy i przesyłki uprasza się adresować: Dom Bankowy, SCHÜTZ i CHAJES, Lwów, plac Maryacki l. 7. 7030

Ochraniajcie swoje nogi

Noga przy noszeniu dawnych piekących podeszew.

Noga przy noszeniu asbestowych podeszew. 8942

przed zimnem, gorącem, przemoczeniem, potem. Wszystkie te przypadłości powstałe przez nadmierne pocenie i noszenie piekących podeszew, ustają przy noszeniu **Dr. Högyes'a patent. asbestowych podeszew** za parę 80 hal., kor. 1·20, 2·40. Wysyłka za pobraniem pocztowem. — Cenniki i listy uznania przez władze wojskowe i wyższe koła — bezpłatnie. Bogato zaopatrzony sortowany główny skład wszystkich asbestowych towarów **Wien I., Dominikanerbastei 21.**

Przesadza kwiaty

w mieszkaniach, licząc do 5 wazonów po ... do 10 wazonów po 40 h., nad 10 do 20 wazonów po 20 hal. (ziemię i wazony osobno się wlicza) ulica Hetmańska l. 8. Urządza też ogrody i ogródki.

Krople do zębów

(dawniej ... zwane) uśmierzają natychmiast ból zębów. Flakon 80 h. i 1 k. 20 h. We Lwowie w aptece P. Mikolascha, w Stryju w aptece J. Dragowskiego. 3113

Cierpiący na przepuklinę popełniają zbrodnię

przeciwko swemu zdrowiu, jeśli nie spróbują mego wynalazku. Bez operacyi. **Dostałem złoty medal!** Demonstrowałem przed profesorem Gussenbauerem. Prospekta pod dyskrecyą gratis. **Carl Tisei**, specyalista, Wiedeń VI., Amerlingstrasse 19. 8952

8468

KWIZDY FLUID
Znak Wąż.
Fluid dla turystów.

Zdawna uznany, kosm. środek dyet. (nacieranie) dla wzmocnienia tył i muskułów ciała ludzkiego. Używany ze skutkiem przez turystów, jeźdźców i kolarzy dla wzmocnienia i odświeżenia po dłuższej podróży. 7833

Cena ¼ flaszki k. 2, ½ k. 1·20. Prawdziwa tylko z powyższym znakiem we wszystkich aptekach.

Skład główny: **Franciszek Jan Kwizda**
c. i k. austro-węg., k. rumuński i książ. bułgar. dostawca nadworny.
Aptekarz obwodowy w Korneuburgu pod Wiedniem.

Marka ochronna: **kotwica.**
Liniment. Caps. Comp.
z Richtera apteki w Pradze,
uznane powszechnie jako najdoskonalsze bólo uśmierzające nacieranie, jest w wszystkich aptekach po cenie 80 hal., Kr. 1·40 i po 2 Kr. do nabycia.
Przy kupnie tego wszędzie ulubionego środka domowego należy przyjmować tylko oryginalne butelki w pudełkach z naszą marką ochronną „kotwicą“ z apteki Richtera, wtenczas można być pewnym, że się otrzymało preparat prawdziwy.
Apteka Richtera pod „złotym lwem“ w Pradze,
I. ulica Elżbiety 5.

Kto chce dużo pieniędzy?

Miesięcznie aż do 1000 koron można zarobić bez ryzyka a uczciwie. Proszę przysłać natychmiast adres pod: G. 51 an das Annoncen-Bureau des „Mercur“, Nürnberg, Glockendonstrasse 8. 8674

CHOROBY PIERSIOWE

Syrop z Podfosforanu Wapna

pp. GRIMAULT et Cie. Aptekarzy

Syrop ten powszechnie zalecany przez lekarzy, nader skuteczne sprawia działanie w chorobach *płuc i oskrzeli piersiowych; leczy najuporczywsze katary, zagaja tuberkuły płucne u suchotników; powstrzymuje krztuszenie się i zanoszenie w nieustannym kaszaniu,* tak rozpacznie nieznośnego dla chorych. Pod jego działaniem *pocenie się nocne ustaje, apetyt zwiększa się* i chory odzyskuje szybko zdrowie.
SKŁAD w Paryżu, 8, ulica Vivienne i w głównych aptekach.

We Lwowie w aptekach Pp.: P. Mikolascha i Sp., Wewiórskiego, Sklepińskiego, Ruckera i Beisera. — W Krakowie w aptekach pp: Wiszniewskiego i Redyka. 8090

8876

HERBATA MONOPOL Z RĄCZKĄ
WSZĘDZIE DO NABYCIA — WPROWADZONA OD 1861

¼ funt. **paczka** 1 kor., 1·20, 1·40, 1·60 i wyżej.
Indo Ceylon koron 1·30 i 1·70.
Okruchy 70 h., 80 h., 1 kor. i 1 kor. 20h.
Wszystko netto waga cłowa, czyli 500 gramów — nie 420 gramów za 1 funt rosyjski — o 20% mniejszy.
Proszę wszędzie żądać Herbatę Monopol z Rączką.

Z magazynu **JULIUSZA GROSSEGO w Krakowie**
Największy zbyt Herbaty w kraju. Gdzie nie ma proszę pisać wprost.

9008 **Zakład leczniczy BADEN pod Wiedniem.**

z 13 ziemno-salinowemi źródłami siarczanemi od + 27 do 36° C. — Używanie kąpieli trwa cały rok. — Sezon letni od 1 maja do 15 października.
Nieprześcignione w działaniu siarczane wody badeńskie od setek lat używane z najlepszym skutkiem przeciw podagrze, reumatyzmowi, cierpieniom nerwowym, newralgii, sparaliżowaniu, skrofułom, kile słabościom skórnym, zatruciu metalami, wysiękom, dolegliwościom stawów i kości itd. Stosownie do przyzwyczajenia i środków, kuracyusz znajduje w Badenie najwykwintniejszy przepych albo swobodną prostotę. Przez urządzenie nowego domu kuracyjnego, założenie wielkiego cienistego parku, koncert kapeli kąpielowej trzy razy dziennie, codzienne przedstawienia teatralne, festyny, bale i wieczorki, koncerta, wyścigi, tombole itd.; założenie elektrycznej kolei, znakomitą wodę do picia, doskonałe oświetlenie, wspaniałą okolicę — postarano się o sprawienie gościom kąpielowym jak największej przyjemności, jak również postarano się o jak najlepsze utrzymanie. Nabożeństwa odprawiają się katolickie, ewangelickie i izraelickie. Ceny umiarkowane. Frekwencya w 1902 osób 22,760. Wyjaśnienia i prospekty gratis przez **Komisyę Kuracyjną.**

Emeryt. rotmistrza A. Kornbergera 8887

Biuro informacyjne dla spraw wojskowych

autoryzowane przez wysokie c. k. władze rządowe

udziela wyjaśnień i wskazówek dotyczących **służby wojskowej i w sprawach asenterunkowych**

w Krakowie, ul. Karmelicka l. 24.

Biuro udziela dalej informacyj i sporządza wszelkie odnośne podania w sprawach dotyczących: jednorocznej służby — stałej służby wojskowej — przedwczesnego zawierania małżeństw — odroczenia ćwiczeń wojskowych lub uwolnienia od takowych — zebrań kontrolnych, reklamacyj — przyjęcia do Zakładów naukowych i Akademij wojskowych itd. Również sporządza Biuro podania dla oficerów czynnej służby, rezerwy i obrony krajowej w sprawie zawierania małżeństw — w sprawach szlachectwa i w sprawach dworskich — podania do Tronu — podania o pozwolenie złożenia konwersyi lub podniesienia kaucyj małżeńskich itd. — Godziny urzędowe przed i popołudniu, w niedziele i święta do 12 w południe. — Z wojskowem biurem informacyjnem połączony jest ck. upraw. **Zakład wojskowo-naukowy.**

Aptekarza Thierry'ego (Adolf) LIMITED
prawdziwa MAŚĆ CENTOFOLIOWA

jest najsilniejszą maścią naciągającą, która przez gruntowne czyszczenie wywołuje skutek uśmierzający i szybko gojący, usuwa przez rozmiękczenie obce ciała wszelkiego rodzaju, które się do rany dostały. Pocztą franco 2 słoiczki 3 koron 50 gr.
Aptekarz Thierry (Adolf) LIMITED w Pregradzie pod Rohitsch-Sauerbrunn. Dla uniknięcia naśladownictwa prosimy zważać na powyższą markę ochronną, która wypaloną jest na każdym słoiku. 8545

Główny skład dla Galicyi w aptece Zygmunta Ruckera we Lwowie.

Centralne biuro ogłoszeń, dzienników i uniwers. reklamy
ADOLFA CHULAWSKIEGO
w Wiedniu, VI., Getreidemarkt nr. 13 (telefon 2432)

przyjmuje: przedpłatę i ogłoszenia na wszystkie czasopisma świata: zamówienia na wykonanie: afiszów, szyldów, illustracyi etc. przez pierwszorzędnych artystów. — Udzielanie autentycznych adresów.

LUBIEŃ

kąpiele siarczane w pobliżu Lwowa.

Najsilniejsze wody siarczane na kontynencie. **Kąpiele borowinowe.** Dla potrzebujących kuracyi wodnej nowo urządzony dział hydropatyczny, zostający pod kierownictwem fachowem. Leczenie elektrycznością, masażem, inhalacyą. **Kąpiele rzeczne.** Leczy się z nadzwyczajnym skutkiem reumatyzm, wypociny po zapaleniach, obrzęki po zwichnięciach i złamaniach, zołzy, spóźnione postacie kiły, otyłość, choroby kobiece, przewlekłe zatrucia metaliczne, wszelkie choroby skóry. **Apteka i telegraf w miejscu.**
Dojazd: Fiakier z Gródka do Lubienia 3 kor., wóz pocztowy ze Lwowa 1 kor. 50 h. Na żądanie przesyła dyrekcya prospekta franco.
Otwarcie sezonu 20 maja. W pierwszym sezonie o 30% taniej.
8996 Lekarz zakładu **Dr. Kazimierz Wernicki, Syn.**

13 głównych wygranych rocznie!
a mianowicie 4 po 90.000 koron. — 2 po 70.000 koron. — 2 po 35.000 lirów. — 2 po 20.000 lirów. — 1 w kwocie 100.000 franków. — 1 w kwocie 75.000 franków i 1 w kwocie 25.000 franków zawiera grupa:

1 l. los Zakładu kredyt. ziemsk. (promesa)
1 los hipoteczny (promesa)
1 włoski los czerw. krzyża
1 serbski los państwowy po 10 fr. nom. w.

Za gotówkę sprzedaję te losy po kursie dziennym — albo też ofiaruję je na spłatę w 32 ratach miesięcznych po 5 koron.

Po zapłaceniu pierwszej raty przysługuje kupującemu wyłączne prawo wygrania. Pierwszą ratę proszę nadsełać przekazem pocztowym wprost do mnie — zapłata reszty rat następuje czekami pocztowej kasy oszczędności.

Pożyczki na papiery wartościowe
za wyk. depozytowym udzielam pod najprzystępniejszymi warunkami

EDWARD URBAN, DOM BANKOWY w BERNIE.
Grosser Platz Nr. 25 (dom własny).
Poszukuje się wszędzie odpowiednio uzdolnionych agentów. — Ceny najniższe — wysoka prowizya. 8823

SZCZAWNICA

Zakład zdrojowo kąpielowy i inhalacyjny.

Kuracya wodolecznicza i kefirowo-żętyczna. Pierwszorzędna górska stacya klimatyczna. Urządzenia postępowe. Desinfekcya mieszkań troskliwa. 8998

Sezon od 20 maja do 20 września.

Wody najsilniejsze **alkaliczno-słonawe** ze znanych ze skuteczności zdrojów **Józefiny, Magdaleny** i **Stefana** we wszystkich handlach wód mineralnych i aptekach. Zamówienia na wody i mieszkania przyjmuje **Dyrekcya Zakładu górnego.**

Upraszamy Sz. ... wnych czytelników, aby zamawiając lub kupując przedmioty reklamowane w *Gazecie Narodowej* lub w ogóle korzystając z działu ogłoszeniowego, raczyli powoływać się na *Gazetę Narodową* jako na źródło, skąd informacye swoje zaczerpnęli. Takie powoływanie się bowiem wpływa na zwiększenie ogłoszeń *Gazety Narodowej.*

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.